Opłatę pocztową uiszczono gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 28 | Kraków, 9-go lipca 1939 r. | Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast“, Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 —Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia“, Sp. Akc. w Katowicach.

LWY I BARANY

Na bankiecie, wydanym przez konserwatywny klub „900“ z końcem czerwca br. wygłosił wybitny polityk angielski Winston Churchill przemówienie, w którym oświadczył, że „nikt nie może wiedzieć, kiedy zadany zostanie nowy cios prawu i wolności, jednakże dziś każdy nowy akt agresji niesprowokowanej spotka się ze zdecydowanym oporem Anglii oraz narodów sprzymierzonych i stowarzyszonych“.

Ponieważ czarny i brunatny dyktator przygotowują ów cios, przeto znawcy obliczają szanse wojny, biorąc pod uwagę w pierwszym rzędzie ilość samolotów wojennych, armat, torpedowców, żołnierzy, zasobów materialnych, złota i srebra, jako że zwycięstwo z reguły należy do srebrnych, a nie ołowianych kul.

Nie lekceważąc bynajmniej narzędzi wojny, nie wolno zapominać o tym, w czyje ręce dostają się karabiny i granaty — w obywateli, czy mużyków, lwów, czy baranów?

Na stuprocentową słuszność Andrzej Strug, gdy mówi, że „wobec grozy wojennej bezsilnym jest obywatel bez żołnierza, ale za darmo ginie żołnierz bez mocnych, twórczych obywateli. Bowiem siła narodu nie dzieli się! Jeżeli jest — jest ona niepodzielną, jest jedną jedyną“.

Mocny, twórczy obywatel jest warunkiem i rękojmią zwycięstwa. A czyż w państwach totalnych, po dyktatorsku rządzonych jest miejsce na obywatela? Na ścianach wszystkich szkół, wszelkich domów młodzieży we Włoszech widniają trzy słowa: „Credire, Obbedire, Combattere“. Wierzyć, słuchać, walczyć. Słuchać ślepo, a wiadomo, że „ślepe nieograniczone posłuszeństwo wymaga ciemnoty u tego, który słucha; wymaga jej nawet u tego, który rozkazuje. Nie ma on roztrząsać, wątpić, rozumować, ma jeno chcieć“ (Monteskiusz).

Według Mussoliniego: „Masa nie ma wiedzieć, tylko wierzyć“. „Masa jest niczym — jak tylko stadem owiec, dopóki nie jest zorganizowana“.

„Lud jest częścią narodu, która nie wie, co sama chce“.

Chełpi się w rozmowie z E. Ludwigiem, że podesta z S. Remo zastrzelił się, dyrektor z Genio Civile w Neapolu rzucił się do morza, a obaj tylko dlatego, że zostali przed niego (Mussoliniego) zaproszeni, nie będąc bynajmniej winnymi.

Popełnili zatem samobójstwo ze strachu.

Przy dyktatorze każdy winien mieć poczucie, że lepiej jest dlań, aby władza w ogóle nie słyszała o nim i że bezpieczeństwo znajduje jedynie w swej nicości.

Dyktatura każda to hodowla na wielką skalę baranów; w kim jest lwi pazur, siła, godność — dla tego miejsce w obozie koncentracyjnym. Ile tysięcy Włochów na wygnaniu na dzikie wyspki, ilu za granicami państwa, ilu zapędzono Niemców do obozów koncentracyjnych?

Jeśli nawet uchroni się niejeden od katuszy obozów koncentracyjnych, nikt nie dostanie pracy, kto nie zapisze się do organizacji faszystowskiej czy hitlerowskiej i za namiastkę chleba, za margarynę i inne ersatze, musi nie tylko dać pracę, ale zaprzedać swoje ja, swoje sumienie, przestać być człowiekiem, a stać się manekinem, pionkiem.

Ukazała się w oknach wystawowych księgarń ciekawa książka Mieczysława Szerera „Śmiertelni bogowie“, traktująca o demokracji i o dyktaturze.

Dyktatura — stwierdza autor — „to najprostszy system rządzenia, łatwe prowadzenie człowieka na pasku, stawianie szyldwacha na straży każdej myśli ludzkiej, to skupisko dusz ugniecionych i uprasowanych, jak autostrada, po której walec władzy może tak łatwo i gładko przejechać“.

Demokracja natomiast to trudne, mozolne, obliczone w wynikach na dalszą metę wychowanie obywatela, szkolenie i przekonywanie, trudne kształtowanie jego charakteru, uciążliwe dźwiganie go do samodzielności.

Na straży postępów zdobyczy demokracji a jednocześnie szczęścia jak największej ilości obywateli postawić należy moc prawa.

SZCZAWNICKA woda JÓZEFINA
usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie

Przy demokratycznej wolności obowiązywać musi obywatela rozumna, świadoma karność i dyscyplina. Musi on posiadać zawsze pełne „prawo do wystąpienia z szeregu i głośnego oświadczenia, co mu leży na sercu i sumieniu, gdy jednak głos jego nie zostanie przez większość uwzględniony, powinien przymknąć karnie do maszerujących szeregów“. Swoboda w myśleniu, karność w działaniu — to zasada demokracji, natomiast „zasadą dyktatury jest lęk, celem jej spokój, ale to nie pokój, to cisza owych miast, w których mury już wkracza nieprzyjaciel. Dyktatorzy potrzebują na wewnątrz tchórzostwa obywateli, aby dali sobą rządzić, na zewnątrz zaś ich odwagi, aby ich bronili, „ale odwaga z tchórzostwem pogodzić się nie da, kto na wewnątrz jest baranem, ten na zewnątrz nie stanie się lwem“.

Jak wiadomo, od szeregu miesięcy toczy się „biała wojna“, propagandowa, prasowa, równocześnie zaś wydają na zbrojenia:

Niemcy — jeden miliard franków co dwa dni.

Anglia — jeden miliard franków co cztery dni.

Francja — jeden miliard franków co tydzień.

Japonia — jeden miliard franków co cztery dni.

Sowiety — 3—4 miliardów franków co pięć dni.

Mniejsze państwa wydają mniej, ale również dużo — można bez przesady powiedzieć — że świat stoi pod bronią, — Europa spoczywa na beczce prochu.

Nie wiadomo, kiedy może paść iskra i nastąpić wybuch. Jak przed 20 laty rozsypała się w proch dyktatura caratu, z Bożej łaski cesarz Wilhelm II ucieczką z kraju musiał ratować swe życie, zwycięstwo stało się udziałem „zgniłej“ demokracji Zachodu — podobnie obecnie na wypadek wojny zwycięstwo niewątpliwie należeć będzie do tejże demokracji.

Jest rzeczą niepojętą dlaczego to „Gazeta Polska“, czy „Zaczyn“ boją się demokracji parlamentarnej — jak diabeł święconej wody, dlaczego mimo sojuszu z Francją, Anglią, tak się im podobają „autorytatywne rządy“. Mimo — że nam tak pragną obrzydzić ustrój demokratyczny, w którym władza zwierzchnia należy do narodu, my ludowcy pozostaniemy przy demokracji w przekonaniu, że w ten sposób przygotowujemy państwu dzielnych obrońców, „dźwigamy Polskę wzwyż“ — z dzisiejszego zastoju i zacofania, z nędzy, „władnej całemu pokoleniu“ — ku postępowi, dobrobytowi, kulturze mas, sprawiedliwości społecznej.

JASIEŃ



Jedno z pierwszych zdjęć nadesłych do Europy z walki na pograniczu mandżursko-mongolskim. Wzięci do niewoli przez Japończyków żołnierze mongolscy.

Komitet Pomocy Uchodźcom Czeskim

W czerwcu br. utworzył się w Krakowie **Komitet Pomocy Uchodźcom Czeskim** w następującym składzie:

Prezes — Zygmunt Losocki, b. poseł polski w Pradze.

Sekretarz — Jan Brodacki, b. poseł

Skarbnik — mgr. Stanisław Mierzwa, sekretrz Związku Woj.

Członkowie — Eugeniusz Bielenin, redaktor Piasta, Jan Gajoch — prezes powiatowego Zarządu na powiat krakowski, Wojciech Marchwicki, b. konsul, Stanisław Szczepański, b. poseł Władysław Witek — wiceprezes Zarządu okręgowego w Krakowie, Józef Zachara — dyrektor gimnazjum, Roman Złotek — kierownik Woj. Związku Młodzieży wiejskiej, Dr. Szczotka.

Podnieść udział wsi w dochodzie społecznym

Z posiedzenia Lwowskiej Izby Rolniczej

Dnia 31 stycznia odbyło się zwyczajne zebranie **Lwowskiej Izby Rolniczej,** największej w Polsce, bo obejmującej obszar trzech województw, a jedną szóstą część całego gospodarczego obszaru całej Polski. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z działalności za ubiegły rok gospodarczy, w którym dochody Izby wynosiły 1 milion 365 tysięcy zł., wydatki jeden milion 380 tysięcy zł., tudzież program pracy na rok 1939-40. Na rok najbliższy budżet Izby Rolniczej został znacznie podwyższony i wynosi 1 milion 709 tysięcy w dochodach i 1 milion 738 tysięcy zł. w wydatkach. Dochody Izby Rolniczej składają się z udziału w podatku gruntowym, z zasiłków Ministerstwa Rol. i Funduszu Pracy, natomiast dochody własne z różnych opłat i subwencyj Związku Eksporterów Bekonów, są stosunkowo bardzo małe. Z powodu choroby prezesa Izby p. Papary, na posiedzeniu przewodniczył Miron Łucki. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, program pracy oraz oba budżety przedłożono kilka dni wcześniej wszystkim radcom we formie książek, skutkiem tego poza formalnymi sprawami główną część posiedzenia wypełniła dyskusja.

REFERAT KS. PŁK. JÓZEFA PANASIA

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos **ks. Panaś** wybrany przed dwoma laty na radcę Izby Rolniczej przez Radę Ogólną M. T. R. Podnosząc z uznaniem całokształt prac Izby Rolniczej we wszystkich działach — wykazywał on pewne usterki, a w szczególności zupełne zaniedbanie w **krajowej produnkcji nasienia lucerny oraz końskiego zęba,** które w hodowli bydła odgrywają poważną rolę. Mimo tego, że Zakłady Doświadczalne Izby zaniedbały tę konieczną pionierską pracę, poszczególni drobni rolnicy już wypróbowali we własnych gospodarstwach nasiona lucerny i zęby. Zwraca dalej uwagę na niewłaściwości w sprawach personalnych Izby. W roku 1938 przyjęto urzędnika ze średnim wykształceniem, dano mu odrazu pobory czterysta zł. i umieszczono w wykazie personelu ponad urzędnikami posiadającymi wykształcenie uniwersyteckie i kilka lat owocnej służby, natomiast niższe pobory. Gospodarka w Zakładach Doświadczalnych nie stoi widocznie wysoko, skoro **w Szutromincach,** gdzie personel płatny przez Izbę w pełnej wysokości otrzymuje w naturze równowartość tylko kilku dziesięciu zł. Natomiast z 38 ha. roli sprzedano produktów w roku zeszłym tylko za 1822 zł., a obecnie preliminuje się tylko 4500 zł. — **Gdyby zwykły gospodarz, nie posiadający żadnych poborów, ale ponoszący w dodatku wydatki na opłacenie pracy, miał tylko takie dochody brutto, licząc w to własne utrzymanie, to nigdy nie mógł by opłacić nawet podatku gruntowego.**

Podobnie **gospodarka rybna w Jezupolu, gdzie ośrodek rybacki wybudowany przez Izbę liczy około 100 ha., powinna być stanowczo opłacalna,** a nawet nieść dochody, gdy tymczasem Izba, która w ośrodek włożyła 70 tysizęcy zł. swego kapitału zapasowego, musi w **dalszym ciągu dokładać,** zamiast ciągnąć zyski z ośrodka zarybieniowego.

Wśród braków w działalności Izby ks. Panaś wylicza dalej **brak odpowiedniej kwoty w budżecie Izby na urządzenie kursów dla oglądaczy bydła,** zwanych felczerami weterynaryjnymi, by w każdej gromadzie, jak to było niegdyś za czasów Wydziału Krajowego, był człowiek obznajomiony z używaniem najprostszych lekarstw i przyrządów potrzebnych do ratowania bydła w nagłych wypadkach.

Ze sprawą tą łączy się także **sprawa Towarzystw wzajemnej pomocy** na wypadek **choroby i upadnięcia bydła.** Towarzystwa te zwane Ubezpieczeniem bydła działały już przed wojną, a w ostatnich latach rozwinęły się poważnie tak wśród polskich jak i ruskich rolników, wypłacając pełną wartość padłego bydła i dając ubezpieczonym opiekę weterynaryjną. Na skutek niezgodności z ustawą ubezpieczeniową, towarzystwa te zostały rozwiązane lecz potajemnie działają dalej, bo stanowią konieczność życiową, a ustawy powinny się stosować do życia, a nie przeciwnie.

Sprawa ta była poruszana na komisji polityki agrarnej Izby w związku z projektem ustawy o ubezpieczeniu bydła, lecz zasady postawione na tej komisji, zgodne z interesami rolników, nie znalazły należytego zrozumienia i poparcia w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych i sprawa narazie została odroczoną.

PODNIEŚĆ UDZIAŁ WSI W DOCHODZIE SPOŁECZNYM

Najważniejszym zadaniem Izby Rolniczej jest **podniesienie udziału wsi w dochodzie społecznym,** gdyż obecnie podział ten jest krzywdzący, a skutkiem tego tylko kilkadziesiąt tysięcy ludzi należących do przemysłowej i urzędniczej elity opływa w nadmierne dochody, a wieś tkwi w nędzy gospodarczej. Podstawową sprawą **są ceny produktów rolnych,** do których zależne są także ceny produktów zwierzęcych. W roku 1938 mieliśmy nadwyżkę zbóż wynoszącą 6 proc. ponad rok poprzedni, **a ceny żyta spadły o 33 proc., natomiast cena chleba w miastach pozostała w tej wysokości jakiej była, gdy 100 kg. żyta kosztowało 25 zł.** Ustawa sierpniowa o **opłatach przemiałowych w wysokości 3 zł. od 100 kg. mąki dała** skarbowi państwa **50 milionów zł., lecz swoim ciężarem zawaliła się na rolników, obniżając cenę żyta z 18 zł. do 12 zł.** Kwota 50 milionów zł. bez większego pożytku dla rolników zniknie w kieszeni Związku eksporterów zboża, **który otrzymuje 8 zł. od 100 kg. wywiezionego zboża.** Zniżka cen zboża zmusza rolników do odebrania chleba od ust dzieciom i rzucenia go na rynek, by zapłacić podatki, długi i kupić wytwory przemysłowe.

RÓŻNICA MIĘDZY KANADĄ A POLSKĄ

Z oświadczeń ozonowych polityków, jak n. p. Lechnicki, tudzież z oświadczeń p. ministra Poniatowskiego wynika, że rząd dąży do postanowienia produkcji zboża w Polsce, by mogło konkurować ze zbożem ziemiańskim.

Panowie ci zapominają, że u nas w Polsce na 100 hektarach nieraz lichej gleby musi żyć 100—200 ludzi, natomiast w Ameryce południowej, czy północnej na 100 hektarach dobrej ziemi żyje jedna rodzina, która maszynami orze i sieje, a kombajnami odrazu żnie, wiąże i młóci, autami odstawia zboże do elewatora przy stacji kolejowej. Gdybyśmy zastosowali ten tani system produkcji zbożowej, to mielibyśmy na wsi nie 8 milionów, ale 18 milionów ludzi bezrobotnych skazanych na śmierć głodową. **U nas celem musi być człowiek a nie zarobek kapitalisty.**

ROTSZYLD W GOLESZOWIE NA ŚLĄSKU

Przykład potanienia produkcji mamy w **cementowni w Goleszowie,** będącej własnością wiedeńskiego Rotszylda. W związku z rozbudową zapory wodnej otrzymał on olbrzymie rządowe zamówienie na cement i odpowiednią zaliczkę. Postępując za radą rządowych gospodarczych ekspertów w guście p. Lechnickiego, przy pomocy otrzymanej zaliczki zmechanizował cementownię i zwiększył produkcję z 8 tysięcy na 20 tysięcy wagonów rocznie **przy tym zredukował 1000 robotników,** zostawiając tylko 500. Mimo to zwiększył kilkakrotnie swoje dochody. Trzej członkowie dyrekcji pobierają pensję taką jak 500 robotników razem. Zwolnieni robotnicy poszli jako bezrobotni na utrzymanie skarbu państwa, zwiększając ciężary podatków w Polsce.

MUSIMY IŚĆ W INNYM KIERUNKU

To też podobne rady, idące w kierunku potanienia produkcji rolnej, wysuwane są przede wszystkim przez tych, którzy chcą na eksporcie zboża i na skarbie państwa zarabiać olbrzymie pensje i tantiemy. **Dla podniesienia gospodarczego wsi musimy zdobyć cenę zboża opłacalną w naszych warunkach, musimy zwiększyć wewnętrzne spożycie, bo jest stanowczo za małe, aby ludność była zdrowsza i silniejsza, natomiast musimy zwiększyć eksport i produkcję zwierzęcą, a w szczególności masła i jaj, gdyż te produkty wymagają więcej rąk do pracy i przy eksporcie tych produktów nie trzeba dopłacać setek milionów.** Obecnie jest szczególnie dobra konjunktura dla drobiu i jaj, gdyż Chiny, które miały największą produkcję w tym kierunku odpadły z rynku na skutek zniszczenia wojennego.

CZECHOSŁOWACKA SPÓŁKA ZBOŻOWA

Ponieważ wszystkie stosowane przez rząd polski środki dla wprowadzenia opłacalności produkcji rolniczej są bardzo kosztowne i zawiodły, pozostaje rolnikom w Polsce jedyny środek dla ratowania swego położenia, który polega na tym, aby sami wzięli los w swoje ręce i za wzorem rolników czechosłowackich na kartelowy dyktat cen przemysłowych **odpowiedzieli dyktatem cen rolniczych.**

Misja dziejowa Polski

Historia podaje, że już za czasów Chrystusa wielki szczep słowiański zajmował rozległy niż od gór Uralu na wschodzie aż po Alpy na zachodzie, od Morza Śródziemnego na południu aż po Bałtyk na północ. Dzieje Kościoła katolickiego wykazują, że św. Andrzej — apostoł był pierwszym apostołem słowiańszczyzny, głosząc Ewangelię św. w południowej Scytii, tj. dzisiejszej Rosji nad Morzem Czarnym i w Kijowie. Polacy — jedno z plemion Słowian prowadzili boje już za Bolesława Chrobrego. Król ten waleczny rozszerzył granice Polski, na zachodzie należały Słowaczyzna i Śląsk, Morawy, Łużyce. Nad rzeką Saalą od Niemiec bił żelazne słupy, na wschodzie nad Dnieprem pod Kijowem. Na południu granicą były góry Karpaty, na północy Bałtyk, bo Pomorze należało do Polski. Królowie z dynastii Piastów, Jagiellonów, a także obieralni, przez tysiąc lat bronili Europy przed nawałanii Tatarów, Moskwy, Turków u granic swoich i pod Wiedniem. „Bóg i Ojczyzna", to hasło rycerstwa polskiego. Polska zasłaniała piersią swych wojsk Zachód, dlatego słusznie nazwaną została przedmurzem Europy.

Z uznaniem wyraził się o walkach Polski Prezydent St. Zjednoczonych Franklin Roosevelt. Dostojny Przyjaciel Narodu polskiego w dniu 10. 12. 1937 r., w przemowie przez radio stwierdził, że „Polska zawsze walczyła o to, by wysoko dzierżyć pochodnię ludzkiej wolności". Wypowiedział to w dniu przeniesienia na cmentarz naardowy w Arlington pod Waszyngtonem — prochów generała Krzyżanowskiego, walczącego jak Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski za wolność Ameryki.

A „cudem nad Wisłą", zwycięstwem pod Warszawą w r. 1920, odniesionym nad wojskami Bolszewii — czyż armie polskie nie uratowały i Europę od wielkiego nieszczęścia? Za szczytną ideą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej starają się również państwa Ameryki Środkowej i Południowej łączyć się i wspólnie działać.

I plemiona słowiańskie Europy jako bratnie niech zbliżą się, jednoczą i utworzą Związek Słowian, których jest ponad 200 milionów. Polska zawsze szła pod hasłem: „Wolni z wolnymi, równi z równymi". Pod tym hasłem może i powinno dokonać się Zjednoczenie Słowian. Naród polski pełniący misję dziejową niech będzie tą złotą nicią, łączącą Słowian i Narody świata.

Na wewnątrz powinno obowiązywać hasło: Prawo i sprawiedliwość społeczna.

Przypatrzmy się wykazom statystycznym, jak to hasło realizuje się w życiu?

1. małorolnych, posiadających od 1—3 ha ziemi, jest 4 miliony;
2. bezrobotnych, bezrolnych przeszło pół miliona;
3. inteligencji bez posad ponad 200.000 tysięcy.

Przyrost naturalny dzieci co roku wynosi do pół miliona rocznie. Ziemia, to żywicielka narodów świata. Niedziw tedy, że rolnicy zabiegają, żeby posiadali więcej ziemi, z którejby mogli wydobywać coraz większą ilość produktów. Parcelacja większych obszarów dworskich, a zwłaszcza na kresach wspomoże niejednych biedaków, ale jeszcze nie zapobiegnie głodowi ziemi i ogólnemu niedostatkowi. W Polsce szerzy się nędza między małorolnymi, bezrolnymi i bezrobotnymi. W czasie przednówku po wsiach rodzina, ojciec, matka z kilkorgiem dzieci odżywiają się nędznie, jeden raz na dzień. Ubodzy na wsi jedzą chleb tylko na wielkie święta — stąd też z osłabienia śmiertelność pomiędzy dziećmi większa. Dzieci szkolne małe, blade, młodzież przeważnie nierozwinięta, coraz gorszy materiał dla armii — jak stwierdzają lekarze.

Nie wolno dopuścić do charłactwa ludności wiejskiej, która zawsze i wszędzie jest fundamentem narodu, — źródłem jego siły i nieśmiertelności.

Dlatego trzeba za wszelką cenę przywrócić opłacalność produkcji rolnej, zapewnić potrzebującym pracę i godziwy zarobek i zwiększyć obszar życiowy narodu. Polska uboga, przeludniona potrzebuje kolonii zamorskich na tworzenie zdrowego osadnictwa, potrzebuje surowców, na podniesienie u siebie przemysłu.

Rząd polski powinien domagać się od Ligi Narodów przydzielenia Narodowi naszemu obszarów zamorskich na własność i prawa do poboru surowców, a w tej akcji poprze go całe społeczeństwo polskie.

Ks. Bartłomiej Wolski, proboszcz.

Praca niepodległościowa

w pow. jarosławskim

Munina znana jest w Polsce z tragicznych wypadków w r. 1937. Wieś ta oddawna promieniowała na okolicę dzięki swej pracy niepodległościowej. W r. 1896 z inicjatywy ówczesnego kierownika szkoły w Muninie zasadziły dzieci szkolne lipę ku pamięci wieszcza narodu Adama Mickiewicza. Z tej samej inicjatywy stanął w r. 1908 pomnik Naczelnika Kościuszki, do czego wydatnie przyczyniło się Kółko rolnicze. W czasie poświęcenia oddano ten pomnik „Drużynie Bartoszowej", a ta rokrocznie w rocznicę Kościuszkowskie przystrajała go zielenią i chorągiewkami. Zniszczony przez Moskali w 1924 roku doczekał się po wojnie polsko-bolszewickiej gruntownej odbudowy i nowego popiersia Naczelnika. Zrobili to ci sami Drużyniacy, tylko że byli już „Kołem Młodzieży". Wyłączna praca i zasługą „Drużyny Bartoszowej" jest pomnik Grunwaldzki w 1910, r. który sławi zwycięstwo polskiego oręża nad Krzyżactwem.

90 pułk piechoty jarosławskiej wypowiedział w dniu 27 X. 1918 roku posłuszeństwo austriakom w odessie i stoczyli bitwę pod Chodorowem kompletnie uzbrojony z taborami wrócił do Jarosławia, co jest uwidocznione w Zarysie Historii Wojennej 14-go pułku piechoty przez porucznika Stefana Wierzyńskiego z polecenia Wojskowego Biuza Historycznego, opracowanym w r. 1929. Niestety pułk ten dotad nie figuruje w spisie uprzywiliowanych

J. S.

W każdej wsi kolportaż „PIASTA"

Na skutek licznych pism ze strony naszych Czytelników przystępujemy do organizowania w każdej wsi kolportażu „Piasta".

Zwracamy się więc do wszystkich **Kółek Rolniczych, sklepów prywatnych i prywatnych osób, któreby się chciały zająć sprzedażą „Piasta" za wynagrodzeniem,** by niezwłocznie podali nam: Imię i nazwisko, wiek, zawód, dokładny adres, po czym wyślemy im warunki kolportażu wiejskiego.

Zaznaczamy, że zajmując się ubocznie sprzedażą „Piasta" **osiągnąć można pokaźne tygodniowe stałe dochody.**

Zgłoszenia prosimy kierować do Administracji „Piasta".

LISTY I KORESPONDENCJE

Poświęcenie sztandarów:

1) Łącko, pow. N. Sącz

W dniu 4 czerwca odbyło się poświęcenie sztandaru Koła gminnego S. L. w Łącku przy udziale kilku tys. uczestników, którzy od rana zapełniali rynek, skupiając się koło „Domu Spółdzielni Spożywców „Ludowiec", przystrojonego zielenią i pięciu flagami o barwach ludowych, spółdzielczych i państwowych, a wewnątrz portretem naszego wodza W. Witosa, tonącym w kwiatach i zieleni.

Starostwo nie zezwoliło oczywiście na pochód i zgromadzenie pod gołem niebem. Na uroczystość przybył w towarzystwie członków Zarządu pow. b. minister dr. Kiernik którego powitano okrzykami „Niech żyje", a Arendarczykowa z Łącka wręczyła mu chleb i sól. Młodziutka Marysia Kozicka córka prezesa koła w Zabrzeży i chorążego sztandaru Koła gminnego z Łącku wręczyła Mu bukiet kwiatów i wygłosiła okolicznościowy wierszyk „Wiązanka kwiatów".

Po przemówieniu Antoniego Jędraczka z Kiczni udali się uczestnicy ze sztandarami do kościoła parafialnego, gdzie ks. W. Kania wygłosił piękne kazanie i poświęcił sztandar. Rodzicami chrzestnymi tegóż są, dr. Kiernik, Mgr. Janiak prez. pow. Zarządu, Ludwika Żelazkowa, przewodnicząca Powiatowej Sekcji kobiet oraz Magdalena Chromowska, wiceprzewodnicząca. W czasie celebrowania sumy przez ks. St. Tabora przygrywała orkiestra ludowa ze Zalesia. Po procesji odbyło się w Domu Strażaka publiczne zebranie. Zaledwo cząstka zmieściła się w obszernej sali, nawet obszerny dziedziniec nie mógł pomieścić uczestników.

Zagaił wiceprezes koła gminnego Fr. Bieniek ze Zabrzeży — poczem przewodnictwo objął prezes powiatowy Janiak, a następstwo F. Bieniek. Honorowe prezydium utworzyli: Dr. Kiernik, L. Żelazkowa, Jan Pasiud z Czerwca i Rozalia Arendarczykowa z Łącka. List od Prezesa Witosa odczytał Fr. Bieniek przy żywiołowej manifestacji na cześć Prezesa — następnie przemawiali: Teofil Chełmecki wiceprezes Pow. Zarządu, L. Żelazkowa i Chronowska, Józef Wachąsra im. ludowców powiatu limanowskiego, Antoni Koterba z Krościenka, Piotr Tokarz z Łącka.

Antoni Bandyka — członek Tow. Zarządu. Min. Kiernik omówił o spokoju masy chłopskiej w obliczu dzisiejszej burzliwej sytuacji politycznej, wynikającym z przeświadczenia o własnej sile i niezłomnej woli przeciwstawienia się mocą chłopską pochodowi germańskimu w łączności z demokracjami Zachodu.

Przemówienie było często przerywane burzliwymi oklaskami przez słuchaczy. Następnie Marysia Kozicka wygłosiła utwór St Wyspiańskiego „Przybądź Stworzycielu Duchu" Wiktor Kowalczyk ze Zagorzyna wygłosił wiersz „Niezwyciężeni" a członkowie Koła Młodzieży „Znicz" z Czarnego Potoka oddeklamowali własne utwory i odśpiewali szereg pieśni ludowych.

Przewodniczący Janiak przemówił na temat chłopskich żądań i odczytał znane ze Święta Ludowego rezolucje. Odśpiewaniem pieśni ludowych, „Nie rzucim ziemi" zakończono tę wspaniałą uroczystość.

Tomasz Talar.

* * *

pow. Bochnia

Dnia 25 czerwca br. odbyła się w Zbydniowie uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Koła. Na uroczystość przybył b. minister dr. Kiernik z małżonką oraz kilka tysięcy ludowców z dalekich stron ze sztandarami. Na pochód i zebranie pod gołym niebem Starostwo nie zezwoliło.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. Jan Kruczek w kościele parafialnym w Tarnawie. Budujące przemówienie wygłosił ze stopni ołtarza ks. kanonik J. Kmiecik, poczem zebrani udali się do Domu Ludowego im. Dr. Wł. Kiernika w Zbydniowie. Obszerna sala zaledwie część uczestników mogła pomieścić, większość pozostała pod oknami w ogrodzeniu.

B. min. dr. Kiernika sprzed bramy triumfalnej, ustawionej przed Domem Ludowym, wniesiono na salę.

Zebranie zagaił weteran ruchu ludowego sędziwy Jakób Hejmo, powitał przybyłych Władysław Heymo, deklamacje wygłosiły oraz wręczyły kwiaty pp. Kiernikom małe dziewczynki Satołówna i Teofila Hejmówna. Na przewodniczącego wybrano Cabałę Józefa z Borowy, na sekretarza Józefa Klęska, do prezydium honorowego b. min. dr. Kiernika, panią Kiernikową, dr. Antoniego Łuckiego, Jakóba Hejmę i Bartłomieja Twaroga.

Referat polityczny wygłosił p. Władysław Ryncarz, sekretarz Zarządu Powiatowego. Deklamacje okolicznościowych wierszyków wygłosił Kazia Klimkówna z Rajbrota i Julia Stelmachówna ze Zbydniowa. Znakomity referat o obronności państwa wygłosił dr. Kiernik. Wysłuchano go wśród ciągłych oklasków i okrzyków gotowości obronienia państwa przed zachłannością imperializmu niemieckiego. Bardzo aktualne utwory zadeklamowały Irena Cichoniówna i Maria Stalmachówna ze Zbydniowa, poczem zabrała głos przewodnicząca Sekcji Kobiet p. Maria Sowina z Tarnawy, poruszając sprawę działalności kobiet w ruchu ludowym.

Po przemówieniach Szczepana Klęska z Łąkty Dolnej i Antoniego Tulei z Niegowici dr. Kiernik dokonał wręczenia sztandaru chorążemu i przysięgi, wskazując na znaczenie przysięgi i godeł, które są na sztandarze, t. j. Orła Białego i Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po przemówieniu b. żołnierza armii Hallera, Józefa Dudka z Rybia Starego i dr. Antoniego Łuckiego z Wiśnicza, którzy domagali się spełnienia postulatów chłopskich, wysuniętych w Nowosielcach i w petycjach do Prezydenta R. P., odśpiewano „Gdy naród do boju" i „Rotę". Na tym zakończono uroczystość.

Prezes Witos, nie mogąc osobiście przybyć na poświęcenie sztandaru, nadesłał pismo, które zostało odczytane wśród okrzyków na Jego cześć.

Józef Klęsk w Zbydniowie.



W Kairze odbyły się uroczystości wojskowe z udziałem króla Faruka z okazji 100-nej rocznicy założenia egipskiej szkoły sztabu głównego.

Autostrada i rzeczka Salawa

Z Krakowa do Wieliczki prowadzi nowa autostrada — bardzo uczęszczana — reprezentacyjna.

Autostrada ta prowadzi przez podmiejską wioskę Gliniki, przez które płynie maleńka rzeczka Salawa.

Nie ma może w całej Polsce tak wonnej pachnącej rzeki jak owa Salawa.

Przed dwoma laty ukończyła Wieliczka budowę kanału i od tego czasu wszystkie nieczystości z miasta dostają się z braku oczyszczalni w kanałach do rzeki. Prócz tego odpływają do tejże nieczystości z garbarni i fabryki wódek w Wieliczce — na Klaśnie — a następnie przyłączają się odpadki z drożdżowni w Bieżanowie, poczem przez wieś Rybitwy wpada do Wisły, siejąc po drodze zapachy zatruwające powietrze w dni ciepłe. Rzeczka ta przepływa przez środek wsi — gęsto zabudowanych, uniemożliwiając sąsiadom otwieranie okien.

W sprawie tej odnosili się interesowani do różnych władz, nawet do Pana Premiera ale bez skutku. A przecież jeśli nie ze względu na mieszkańców, to z uwagi na silny ruch automobilowy na autostradzie powinno się wydać zarządzenie, zakazujące zasmradzania rzeczki przez nieczystości z kanału wielickich i z garbarni na Kladnie.

Może dzisiejszy mój głos — nie będzie głosem wołającego na puszczy — władze sanitarne zainteresują się ową rzeczką Salawą i zapobiegną — żeby tak mała była tak śmierdzącą.

Petent.

Katastrofa powodzi

Wiśniowa, pow. Myślenice. Z końcem maja br. nawiedziła wieś naszą wielka powódź, która wyrządziła znaczne szkody na terenie wsi. Szkody te byłyby znacznie większe, gdyby nie energiczna akcja Straży Pożarnej i miejscowego posterunku policji w osobach pp. Konrada, Urbana i Domareckiego, którzy umiejętnie pokierowali akcją ratunkową.

W. K.

BEZPŁATNIE KAŻDY OTRZYMA
WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI

do czytania, kto do dnia 15 lipca br. wpłaci półroczną prenumeratę „Piasta" w kwocie zł. 4.50 lub w czasie do 15. lipca br. zjedna przynajmniej jednego nowego prenumeratora!

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników czeki PKO, którymi prosimy uskutecznić wpłatę prenumeraty na II półrocze 1939 r.

Kto do dnia 15 lipca br. nie odnowi dalszej prenumeraty na dalszy okres — temu zmuszeni będziemy wysyłkę pisma wstrzymać.

B. prosimy naszych P. T. Czytelników, by wpłatę prenumeraty uskutecznili do 15 lipca, tych zaś, którzy prenumeratę mają już opłaconą — **by czeków nie niszczyli, a podali sąsiadom celem zaprenumerowania „Piasta"!**

Idą czasy tak ważne i tak brzemienne w wypadki, że nieczytanie przez ludowców gazet może b. wiele zaważyć na dziejach ruchu ludowego!

Obowiązkiem więc każdego ludowca jest pilne czytanie gazet ludowych!

WYDAWNICTWO.

Wybory do Rady gromadzkiej
w Kupieninie gm. Mędrzechów

Gromada Kupienin wybiera 16 radnych gromadzkich. Pierwsze wybory odbyły się w dniu 12 marca rb. pod przewodnictwem Władysława Gryszówki, do przewrotu majowego ludowca — potem bebechowca, a teraz ozonowca. Wybory odbyły się legalnie, jak każe okólnik p. Premiera — natomiast przy odczytywaniu i obliczeniu głosów z kartek zapomniał pan przewodniczący o okólniku, poprostu sfałszował wyniki wyborów i w tym celu nie dopuścił pełnomocnika listy nr. 2 do kontroli, umieszczając go w mieiscu, skąd nie mógł patrzeć na palce Gryszówki.

Fałszerstwo polegało na tym, że głosami, które padły na listę nr. 2, obdarowywał kandydatów ozonowej listy nr. 1.

Na szczęście Starosta uwzględnił uzasadniony protest z podpisami wszystkich wyborców, głosujących na listę nr. 2, — zarządził nowe wybory, które odbyły się w dniu 1 6. br. w Delastowie pod uczciwym kierownictwem Antoniego Kapturkiewicza.

Wynik wyborów jest następujący: 8 **ludowców**, 2 sympatyków S. L., 3 Akcji Katolickiej, 2 ozonowców, 1 dziki.

Jak teraz pokaże się na oczy ludziom p. Gryszówka?

Ludowcy z Kurpienina.

Walny Zjazd Związku Mł. W. w Lublinie

Walny Zjazd Delegatów Lubelskiego Wojewódzkiego ZMW „WICI" obradujący w dniu 25 czerwca 1939 r. wyraża radość z powrotu emigrantów politycznych: W. Witosa, K. Bagińskiego i Wł. Kiernika i wyraża głęboką wierę, że polityczny ruch chłopski z jeszcze większym rozmachem będzie się rozrastał i dojrzewał do zadań jakie czekają chłopów w obecnej sytuacji powstałej na skutek zaborczej groźby germanizmu.

Zjazd potępia warcholskie wystąpienia elitarystów, którzy przy pomocy „Kuriera Porannego" usiłują bezcześcić chłopów w osobie ich przewodnika W. Witosa. Niecna akcja elitarystów godzi przede wszystkim w interesy Państwa, które szczególnie teraz wymaga w społeczno - politycznym życiu narodu zwartości i jednolitej woli działania przeciwko zakusom germanizmu.

Zjazd oświadcza, że młode pokolenie chłopów jest gotowe do poniesienia najwyższych ofiar na rzecz zwycięskiej obrony Polski. Młode pokolenie chłopów obroni niepodległość i urzeczywistni ideał równości obywatelskiej i sprawiedliwości społecznej.

Zjazd przesyła marszałkowi Maciejowi Ratajowi serdeczne pozdrowienia i życzy rychłego powrotu do zdrowia.

Zjazd wita z radością powstanie miesięcznika „CHŁOPSKI ŚWIAT", w którym widzi nową placówkę kształtującą niezależną myśl i światopogląd chłopski.

GRĘBOSZÓW, POW. DĄBROWSKI.

Odpowiedź
„KURIEROWI PORANNEMU".

Dnia 18 czerwca br. odbył się w Gręboszowie zjazd Kół S. L. z całej gminy, w którym wzięło udział 13 kół. Zjazd otworzył prezes gminnego Związku S. L. Julian Zawiślak, poczem udzielił głosu obecnemu na zjeździe prezesowi powiatowemu Stanisławowi Klimczakowi, który w dłuższym przemówieniu zreferował sprawy organizacyjne i polityczne.

Następnie przemawiali Michał Smoła, Józef Moryl, Henryk Zając, Franciszek Bochenek, Bolesław Dudek i kilku innych. W wyniku obrad jednogłośnie potępiono „Kuriera Porannego" za jego ohydne ataki na wodza chłopów W. Witosa, wyrażając Mu głęboką cześć i pełne zaufanie.

Michał Smok.

Hitler „nieomylny"

Nakładem wydawnictwa berlińskiego „Mittler und Sohn" ukazała się książka, napisana przez marszałka Hermana Goeringa.

Tytuł tej książki „Odbudowa narodu" (Aufbau einer Nation). Goering pisze w niej m. inn.: „Skoro katolik jest przekonany o nieomylności papieża we wszystkich sprawach religijnych i obyczajowych my, narodowi socjaliści, oświadczamy, że mamy najgłębsze przekonanie, że nasz Fuehrer we wszystkich sprawach politycznych i innych, dotyczących interesów narodowych i społecznych Niemiec, jest nieomylnym".

GŁOS KOBIET

Sekcja kobiet S. L.

Dnia 19. 6. br. Zarząd Okręgowy w porozumieniu z Woj. Sekcją Kobiet S. L. zwołał do Krakowa konferencję kobiet, działaczek ludowych z najbliższych powiatów. — *W konferencji tej wzięły udział delegatki z sześciu najbliżej Krakowa położonych powiatów*

Po otwarciu konferencji przez *H. Mierzwinę,* przewodnictwo objęła *Maria Sowina* z Bochni, po czym kolejno delegakti z poszczególnych powiatów składały sprawozdania że stanu organizacyjnego Sekcyj Kobiet w swoich powiatach.

Jak ze sprawozdań wynika, sprawa organizowania kobiet pod zielonym sztandarem szybko postępuje naprzód. Ani szykany, ani wrogi stosunek innych kobiecych organizacyj, ani nawet bieda i wszystkie inne trudności, nie są wstanie wstrzymać kobiet od pracy w Stronnictwie Ludowym. — Wśród kobiet wiejskich — jak stwierdzały delegatki — ogromnie wzrosło zrozumienie dla spraw ogólniejszych, wzrosła sympatia dla Stronnictwa Ludowego.

Po sprawozdaniach delegatek *dr. Ida Kotowa omówiła dzisiejszą sytuację polityczną Polski i rolę kobiet w obecnej dobie.* Po zakończeniu dyskusji nad tym referatem, w której kobiety dowiodły, że i najpoważniejsze sprawy polityki państwowej nie są im obce, ale przeciwnie, że je bardzo głęboko interesują, *H. Mierzwina* w referacie omówiła szereg spraw organizacyjnych. W dyskusji nad tym referatem zabierały głos prawie *wszystkie delegatki,* poczem w wolnych wnioskach ustalono szereg wytycznych pracy na okres najbliższy.

Na konferencję tę przybył również prezes Witos, którego imieniem kobiet, w serdecznych słowach przywitała p. Sowina.

Źródło dochodów dla naszych Sekcji

My, kobiety wiejskie, dużo mamy do zrobienia i do nadrobienia zwłaszcza w dziedzinie oświaty i społecznego wyrobienia swojego. Tyle wieków spałyśmy twardo, kiedy kobiety innych warstw, o prawa swoje walczyły. Spałyśmy i wtedy jeszcze, kiedy nasi mężowie, chłopi wiejscy brali się z ciemnotą i gnusnością wiejską za bary, ale i na nas nadszedł wreszcie czas przebudzenia — cóż, kiedy wypadł on właśnie w czasie biedy i kryzysu. Nasz zapał do oświaty, wszystkie nasze dobre zamiary pracy nad sobą paraliżuje bieda, brak pieniędzy. Na tę powszechną chorobę cierpi także nasza Sekcja kobiet *w Gorzkowie, pow. Bochnia.* To by się przydało zrobić taką gazetę zaprenumerować, taką książkę do sekcyjnej biblioteki zakupić, taki kurs urządzić, a tu jak zaczniemy liczyć nasze pod względem finansowym siły, dochodzimy do wniosku, że niewiele jesteśmy w stanie dokonać... Rozmaitych sposobów już próbowałyśmy, aby jakoś skarbiec naszej Sekcji zasilić, ale ciągle jakoś dno jego puste wygląda, teraz jednak wynalazłyśmy dla sekcji takie źródło dochodów, które, o ile plan nam się powiedzie kopiato skarbiec sekcji zapełni.

Swego czasu w dodatku naszym był artykuł o tym, w jaki sposób zdobywać na pracę kobiecą pieniądze, między innymi autorka radziła Sekcjom, aby zakupiły za wspólne pieniądze jakąś żywiznę, n. p. kurczęta i aby kobiety tę żywiznę rozebrały do chowu między siebie, a jak się to już odchowa, sprzedać, a pieniądze na robotę Sekcji obrócić.

Takeśmy właśnie zrobiły. Jedna z kobiet ofiarowała jajka pod kurę, inna dała kwokę, która kurczęta wysiedziała, a skoro trochę odrosły, kobiety rozebrały je między siebie do dalszego chowu. No i rośnie tych kilkanaście sztuk kurcząt do pieniędzy, którym brakło kurcząt tych sekcyjnych, obiecały po jednym swoim na cele Sekcji oddać w tym czasie, kiedy się będzie sekcyjne sprzedawać. Sprzedaż urządzimy dopiero chyba pod zimę, bo wtedy po robotach polnych robota organizacyjna na szerszą skalę się zacznie i wtedy będzie nam potrzeba pieniedzy. Gdyby się do tego czasu zdrowo dochowały, miałybyśmy nie najgorszą kupkę pieniędzy na robotę.

W powiecie naszym nie tylko my, ale jeszcze kilka innych Sekcji w ten sposób zdobycia pieniędzy na robotę organizacyjną podjęło. Wszystkie mamy nadzieję, że sprawa się powiedzie — a zatem Sekcjom, keóre na biedę i głód pieniędzy cierpią, radzimy jeszcze spróbować naszego sposobu.

Gorzkowa. pow. Bochnia.

Czy Sekcja Kobiet jest potrzebna?

Jest już teraz wiek XX a przecież mimo wielkiej oświaty między ludźmi, błądzi jeszcze sporo przesądów i zabobonów. Jednym takim właśnie przesądem to ludzkie mniemanie, że kobieta nie powinna się szerszymi sprawami a tymbardziej polityką zajmować. Niby to jesteśmy matkami, czyli pierwszymi wychowawczyniami młodych pokoleń, każą nam patrioci, na patriotów te młode pokolenia wychowywać, a jednak nawet ci, co pierwsi o to powinni się troszczyć, radziby kobietę wiejską widzieć zawsze ciemną i głupią. Jak to więc jest, mamy wychowywać i uczyć, a same jesteśmy ciemne, w poważniejszych sprawach nie uświadomione?

Jeżeli Ozon, czy zaozonione instruktorki z Kół Gospodyń gorszą się tem, że się kobieta wiejska poczyna polityką zajmować, to nie dziwota. Skoro kobieta wiejska będzie się zajmowała życiem politycznym, żadna wtedy do Ozonu nie pójdzie, bo to przecie sanacja tylko w innej trochę koszuli, a wiemy ile sanacja wsi krzywd narobiła i w dziedzinie oświaty i sprawiedliwości i wolności. Dziwniejszym jest, że bardzo często nasi ludowcy na Sekcje jakoś zezem patrzą. A po co — gadają — kobietom Sekcje, wystarczy jak my chłopi do Str. należymy, — znów złotówka z chałupy na legitymacje.

Już ta na papierosy, albo i na inne chłopskie niepotrzebne wydatki niejedna w ciągu roku złotówka z gospodarstwa wyjedzie, to i na naszą oświatę i na nasze kobiece sprawy też się pieniadze muszą znaleźć. Tak często na zebraniach mężczyźni mówią, że wsi jedności potrzeba, a cóż to bedzie na wsi za jedność, kiedy chłopi do „Sasa a kobiety do lasa" — ciągnąć będą.

Musimy myśleć i pracować w jednych szeregach, bo tylko wtedy wieś wykaże siłę. Podkreślają na swoich zebraniach mężczyźni to, że organizacja S. L. dała im duże wyrobienie i że uświadomienia przez nią nabyli, a przecie nam kobietom tak tego właśnie brakuje. Nie brońcież nam zatem i nie utrudniajcie pracy, kiedy pracować chcemy.

Z. G.
Rzędzianowice, pow. Mielec.

Popierajcie Pisma Ludowe



Kilkunastu biednych Abisyńczyków sprowadzili Włosi do Rzymu i kazali im po faszystowsku witać sułtana Aussy, który również przywieziony został do stolicy Włoch. Jak widać na ilustracji to powitanie, mimo zapewne długotrwałego treningu, nie wychodzi biedakom zbyt składnie.

Nieszczęśliwe wypadki kolejowe w Węgrzcach

Na linii Bochnia — Kraków 14 klm. od Krakowa znajduje się przystanek kolejowy Węgrzce — Wielkie, cieszący się wielką frekwencją, bo tu wsiadają i wysiadają kobiety, dowożące mleko do Krakowa, oraz robotnicy do pracy.

Niestety przystanek ten ma zbyt wąski peron i to o nasypie zbyt wysokim w stosunku do położenia szyn kolejowych i dla tego z trudem może pomieścić pasażerów, którzy gniotą się jak śledzie w beczce. W dodatku w nocy panują egipskie ciemności, gdyż zawieszone przy samym przystanku słabo świecące lampy nawet ściany nie oświetlają. W tych warunkach o wypadek nie trudno. Jakoż z końcem maja o godz. 10 w nocy przy wyskakiwaniu z pociągu, wpadł pod koła i został zabity 23-letni Nazimek z Podłęża a w dwa dni później zabity został 24-letni żołnierz Smender z Małej Wsi, który wskakując do pociągu, wpadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu. J. P.

Miennica pod bokiem komendanta posterunku P. P.

We wsi Dydni mieszkają w jednym domu pod jednym dachem komendant posterunku P. P. p. Deptuch, oraz bezrobotny Tadeusz Piegdoń. Komendant, który tak gorliwie opiekuje ludowcami i wiciowcami nie zwrócił uwagi, że sąsiad jego za ścianą robi konkurencję mennicy państwowej i podrabia złotówki. Dopiero policja z Sanoka przyłapała Piegdonia, gdy w Sanoku kupował buciki dla swej narzeczonej i płacił podrobionymi złotówkami.

Oczywiście powędrował z narzeczoną do więzienia, a śledztwo wykaże może, od jak dawna pod bokiem komendanta posterunku wyrabiano fałszywe pieniadze i ile ich puszczono w obieg.

Dydnian.

STANISŁAW STWORA

Świt się budzi...

Świt się już budzi — szarzeje wśród drzew,
i liście w przedrannym drżą chłodzie,
i znów wraca życie o chlebie i wodzie,
chłop upadł i jęknął: — psiakrew!

Świt się już budzi — szarzeje wśród drzew,
i słońce wschód krwawo swój znaczy —
o dolo ty dolo — o losie żebraczy,
chłop westchnął głęboko: — psiakrew!

Świt się już budzi — szarzeje wśród drzew,
w kimś serce przestało bić z bólu,
do ojca dzieciska przypadły: Tatulu...!
coś łka tak i płacze: — psiakrew!

Świt się już budzi — szarzeje wśród drzew,
z ścian patrzy twarz Boga zmartwiała,
jak dzieciom maleńkim śmierć ojca zabrała,
o losie! — o życie! — psiakrew!

Oświadczenie

Oświadczam publicznie, że nigdy nie należałem do B. B. W. R., ani też do O. Z. N. Nadto oświadczam, że podniesione przed kilku laty przeciwko p. Władysławowi Szewczykowi, skarbnikowi powiatowemu S. L. w Nowym Targu, zarzuty, były bezpodstawne i postawione na podstawie fałszywych informacyj. Zarzuty te odwołuję i za wyrządzoną p. Władysławowi Szewczykowi krzywdę przepraszam go, jak to już uczyniłem na rozprawie sądowej w dniu 1 czerwca 1939 r.

Nowy Targ, dnia 19 czerwca 1939 r.

Paweł Cudzich

Czego domaga się wieś?

W miesiącach marzec - czerwiec odbyły się **Zjazdy powiatowe w różnych powiatach Małopolski, m. inn. w Bochni, Dąbrowej, Grybowie, Lubaczowie, Myślenicach i t. d.**

Na zjeździe **w Tarnopolu** poruszono nadto sprawę parcelacji folwarków w Małopolsce Wschodniej — domagając się ażeby ze względu na ogromne przeludnienie wsi w województwach południowych, parcelować ziemię między chłopów polskich z przeludnionych powiatów. **Wobec chronicznej nieopłacalności rolnictwa konieczne jest rozpoczęcie takiej polityki rolnej, która by zapewniała opłacalność warsztatów rolnych.**

Życie gospodarcze

Szkolenie fachowców dla handlu zagranicznego

Komisja stypendialna, powołana przez ministra Przemysłu i Handlu w celu skoordynowania i zorganizowania akcji szkolenia fachowców dla handlu zagranicznego, zamierza w miesiącu wrześniu br. dokonać nowego przydziału w handlu zagranicznym praktyk.

Kandydaci na praktyki zagraniczne muszą mieć nieprzekroczony wiek 28 lat, ukończone studia handlowo - ekonomiczne, ukończoną służbę wojskową i posiadać *znajomość przynajmniej 2 języków obcych.*

Praktyki krajowe będą się odbywały w firmach i instytucjach handlu zagranicznego w Warszawie, Gdyni i ośrodkach przemysłowych. Praktyki zagraniczne będą uzupełnieniem krajowych, w celu umożliwienia stypendyście dalszej specjalizacji w obranej gałęzi handlu zagranicznego.

Podaż żyta zmniejsza się

Podaż żyta na rynku krajowym **zmniejsza się** ostatnio z dnia na dzień, co ma normalne miejsce wskutek upływania sezonu. Ceny na żyto jednak utrzymują się na poziomie ostatnich notowań. Przypuszcza się, że w b. tygodniu ceny te nadal się utrzymuja

Pokój czy wojna

Daladier ostrzegł Hitlera
że zmiany w Gdańsku - to wojna!

Kapitalne wydarzenie zaszło w dniu 1 lipca. Minister **Bonnet wręczył ambasadorowi niemieckiemu notę, że w razie naruszenia przez Niemcy status quo w Gdańsku Francja i Anglia wypełniają integralnie zobowiązania swe wobec Polski.**

Oto okoliczności, w jakich rząd francuski powziął historyczną decyzję:

W czwartek po południu przybył do Paryża ambasador **Noel**. W piątek rano odbył on szereg konferencyj na Quai d'Orsay najpierw z min. Bonnetem, następnie zaś z wyższymi urzędnikami M. S. Z. Po południu ambasador Noel złożył premierowi Daladierowi obszerne sprawozdanie o sytuacji w Polsce. Po tym expose biura Quai d'Orsay przygotowały memoriał w formie noty dyplomatycznej dla wręczenia ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu. Rada ministrów zebrała się w sobotę rano i uchwaliła notę w formie, przygotowanej przez min. Bonneta. **Rada zakończyła się o godzinie 12 w południe.** Gdy tylko min. Bonnet wrócił na Quai d'Orsay, przyjął natychmiast ambasadora Łukasiewicza, któremu odczytał treść memoriału, przeznaczonego dla Berlina. Po południu min. Bonnet wezwał ambasadora niemieckiego hr. Weltscheka i wręczył mu notę, której treść uchwaliła rada ministrów. Bez względu na procedurę, do jakiej uciekła by się Rzesza, **wszelkie naruszenie status quo w Gdańsku i w Europie wschodniej pociągnie za sobą integralne wypełnienie przez Francję i Anglię zobowiązań, zaciągniętych wobec Polski.** Min. Bonnet dodał, że Francja pragnie, aby rząd niemiecki był jak najdokładniej poinformowany o pozycji francusko-angielskiej na wypadek ewentualnych zawikłań w Europie wschodniej w ogóle, a w Gdańsku w szczególności.

Od dnia 1 lipca Niemcy są **więc formalnie i urzędowo ostrzeżone co do tego**, jakie konsekwencje pociągnie za sobą zamach na Gdańsk. Od dnia tego, gdyby wybuchła wojna, Niemcy nie będą mogły zasłonić się okrzykiem: **Myśmy tego nie chcieli!**

Analogiczne oświadczenie oczekiwane jest w Londynie ze strony Chamberlaina, który wygłosi przemówienie, transmitowane także w języku włoskim i niemieckim. Równocześnie jednak przypisuje się premierowi angielskiemu intencję wysłania kanclerzowi Hitlerowi pisma odręcznego przez umyślnego wysłańca. Słowem Anglia i Francja nie pozostawiają Berlinowi najmniejszej wątpliwości, że wydarzenia w Gdańsku ściągnąć mogą na naród niemiecki wojnę.

Dodajmy, że w myśl nowej polityki anglo-francuskiej zakończenie układów z Moskwą oczekiwane jest w najbliższych dniach. Że są one obecnie na dobrej drodze, najlepiej świadczy decyzja Hitlera wysłania do Moskwy ambasadora von Papena z misją nadzwyczajną.

W związku z zaostrzającą się sytuacją rada ministrów Francji uchwaliła wyasygnować natychmiast 5 miliardów franków na zarządzenia, związane z sytuacją międzynarodową, związaną z położeniem w Europie Wschodniej.

Gen. Gamelin, który bawi na inspekcji na granicy włoskiej i udać się miał na inspekcję na Korsykę, otrzymał **rozkaz natychmiastowego powrotu do Paryża.**

Równolegle z nadzwyczajnymi zarządzeniami rządu francuskiego, podobne zarządzenia czynione są w Anglii. Obecnie można już mówić serio o powrocie do władzy **Churchilla**, któremu premier ofiaruje portfel pierwszego lorda admiralicji. Halifax nalega wszakże na równoczesny powrót do rządu **Edena**. Państwa zachodnie są w pogotowiu.

Niestety, złe nowiny nadeszły z Ameryki. Kongres nieznaczną większością kilkunastu głosów postanowił, że **Ameryka powinna pozostać neutralną na wypadek wojny europejskiej.** Decyzja ta boleśnie zaskoczyła koła polityczne w Waszyngtonie. Panuje przekonanie, że niebawem zdarzy się okazja zrewidowania wczorajszej uchwały kongresu. Cordell Hull wystąpił wczoraj z oświadczeniem, **że prezydent Roosevelt nie będzie mógł zatwierdzić decyzji Kongresu.**

Ostatnie ostrzeżenie przed lekkomyślnością

Opinia Anglii jest zdecydowana. Nie tylko Churchill, Eden, i Duff Cooper, lecz także Halifax udzielił ostatniego ostrzeżenia *Hitlerowi w wielkiej mowie politycznej wygłoszonej w Londynie*. W razie nowej napaści, oświadczył Halifax — Anglia zdecydowana jest bezzwłocznie puścić w ruch *wszystkie swoje siły zbrojne, by wypełnić swoje zobowiązania*. Anglia pragnie współpracować ze wszystkimi narodami, lecz *pod warunkiem wyrzeczenia się przez nie brutalnej siły*. Anglia rzuci na szalę całą potęgę swych sił zbrojnych, by *przeciwstawić się państwom totalnym, które uzyskały taki wynik, że zjednoczyły przeciwko sobie cały naród angielski*. Naród angielski nie cofnie się przed niczym, byleby położyć kres dążeniom do hegemonii Niemiec. Przeciwko wszelkim takim dążeniom *Anglia zawsze wystąpi zbrojnie*.

Mowa Halifaxa zrobiła duże wrażenie w całym kraju. „Daily Telegraph" pisze: „Nareszcie przemówił minister angielski, który dał wyraz woli *nurtującej we wszystkich narodach Wielkiej Brytanii*. Sytuacja jest jasna jak słońce. Możemy z całym naciskiem uwypuklić pogląd, któremu daje się wyraz we francuskich kołach rządowych, a jak wynika z mowy Halifaxa, *także w całej Anglii*. Sprowadza się on do tego, że Polska *dokonałaby czynu samobójczego ustępując Niemcom w sprawie Gdańska*. Państwa zachodnie są w zupełnym pogotowiu wojennym i wyruszą Polsce na pomoc, *gdyby wojna wybuchła z racji wkroczenia wojsk niemieckich do Gdańska*. Poglądowi temu hołduje rząd francuski i cały naród. Można więc z całą odpowiedzialnością orzec, że *los Polski zależy od niej samej, gdyż każde wystąpienie nasze w obronie Gdańska spotka się z całkowitą aprobatą i pomocą państw zachodnich*. Zachód oczekuje od *Polski zajęcia pozycji zdecydowanej wobec Niemiec, a nie takiej, jaką zajęła swego czasu Czechosłowacja*. Z obroną Gdańska związe się nie tylko istnienie Polski, jako państwa *niepodległego, lecz także przyszłość Europy.*



Zniszczony, prawdopodobnie wskutek sabotażu, odcinek kanału Alberta koło miasta Hasselt.

Do Gdańska
przemycają armaty

Do Gdańska przybył oddział sztafet ochronnych „Verfügungstruppe S. S." noszący zamiast dotychczasowych puginałów honorowych (Ehrendolch) **bagnety piechoty.**

Do stoczni Schichau przywieziono w nocy z Gąbina (Gumbinnen) w Prusach Wschodnich na holownikach **ponad 15 dział**, wśród których znajdowały się **armaty przeciwlotnicze.** Działa te zostały przetransportowane następnej nocy za pomocą gdańskiego miejskiego taboru na górę Biskupią, (Bischofsberg) panującą nad Gdańskiem. Na górze tej od szeregu już dni **budowano betonowe fundamenty.** Dostęp do wzgórza jest zamknięty przez kordon policji Schupo, oddziały S. S. i Gestapo. W koszarach znajdujących się na wzgórzu znajdują się w tej chwili największe składy broni i mundurów.

Ponieważ koszary w Gdańsku są już zapełnione, transporty ludzi przybywające z Prus co dnia lokowane są obecnie w **lokalach publicznych.** Ostatni transport 300 S. S-manów ulokowany został w hali sportowej (Sporthalle) na połowie wielkiej alei lipowej ((Hindenburgallee), łączącej Gdańsk z Wrzeszczem.

Przemyt broni i towarów odbywa się obecnie przez Nogat na **północ od miejscowości Einlage.**

W Gdańsku poczyniono większe zapasy mąki.

Mimo protestów Komisarza Generalnego R. P., Senat Gdański zarządził **ponowne zaprzysiężenie celników gdańskich**, tym razem nie na wierność konstytucji, jak było dotychczas, lecz na wierność narodowo-socjalistycznemu Senatowi Wolnego Miasta. Przysięga odbyła się razem z innymi urzędnikami Senatu.

Naiwne zdziwienie we Włoszech

(x) Przemówienie min. Halifaxa zostało oczywiście przyjęte przez prasę włoską **bardzo nieprzychylnie.** Prasa ta wstrzymuje się od komentarzy i jedynie w tytułach mówi o **„prowokującym języku ministra spraw zagranicznych Anglii"**, o „kwaśnej mowie, wyzutej z wszelkiej formy dyplomatycznej". Virginio Gayda pisze w „Giornale d'Italia", **że przemówienie Halifaxa czyni niemożliwymi wszelkie rokowania zarówno w obecnej chwili, jak i w przyszłości i twierdzi, że polityka okrążenia jest polityką wojny (?!).**

W włoskich kołach politycznych **mówią o nowym kryzysie, ku któremu zmierza Europa.** Twierdzą tutaj, że Rzesza nie może długo czekać, gdyż inaczej straciłaby prestiż, a obecnie **czynnik prestiżu znaczy bardzo wiele.**

Koła polityczne w dalszym ciągu **popierają niemiecki punkt widzenia w stosunku do Gdańska i dziwią się (?), dlaczego Polska opiera się rewindykacjom niemieckim.**

Obecnie wszystko zostało puszczone w ruch dla przygotowania włoskiej opinji do idei wojny i udzielenia pomocy Niemcom. Wiele mówi się o **przyjaźni z Rzeszą, o potędze armii państw osi, a równocześnie uprawia się bardzo ostrą kampanię przeciw Francji i pisze się brednie o prześladowaniach Włochów we Francji, Tunisie i Maroku.** Prasa i radio codziennie ogłaszają komunikaty, **mówiące o nienawiści ludu francuskiego do Włochów, wśród których usiłuje się rozwinąć wrogi nastrój przeciwko Francji.**



Chińscy partyzanci walczący z najeźdźcami japońskimi w Kwantungu.

Oczy Europy
patrzą na Warszawę

(Ac) Z powodu zaostrzenia się sytuacji w Gdańsku pisze de Kerillis w „Epoque": Należy mieć wzrok utkwiony w Warszawę. Mowy Goebbelsa nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, co Rzesza przygotowuje przeciw Polsce, zaś **Polsce przypadnie zaszczyt odparcia wielkiego natarcia.** Należy jej dopomóc przez dostawę wszelkiego materiału wojennego, **armat, samolotów, pieniędzy — jednym słowem dopomóc... totalnie.** Wszystkie narody pokojowe są zainteresowane w tym, **żeby Polska mogła oprzeć się naciskowi niemieckiemu.**

Organizowanie „Gdańskiego Korpusu Ochotniczego"

Według informacyj z wiarygodnych źródeł gdańskich, przygotowania do organizacji **gdańskiego korpusu ochotniczego** postępują ciągle naprzód. Dla pomieszczenia tego korpusu **opróżniono już szereg lokali. Gromadzone są z pośpiechem zapasy żywności, specjalnie mąki i mięsa, którego większe ilości zamrożono w chłodniach. Niemal wszystkich krawców gdańskich powołano do szycia mundurów. Zmobilizowano też szwaczki do szycia bielizny.**

Dzieje się to wszystko niemal jawnie, wbrew kłamliwym zaprzeczeniom prasy gdańskiej.

Głupota czy bezmyślność?

„Gazetta del Popolo" ogłasza korespondencję z Gdańska, w której stwierdza, że lepiej byłoby, gdyby Polska otrzymała dostęp do **morza przez Kłajpedę, a nie przez Pomorze.** „Polska — pisze dziennik — zamiast szukać serdecznej współpracy z Gdańskiem — wybudowała Gdynię, która stała się wprawdzie pierwszym portem na Bałtyku, ale powánie zakłóciła (!) pokój Europy". Gdańsk byłby szczęśliwy, mogąc pozostać naprawdę Wolnym Miastem, ale w dzisiejszych warunkach woli (!) **wrócić do Niemiec. Budowa Gdyni była wielkim błędem" (!).**

Protektorat czy bat nad Czechami

„Gauleiter" Henlein przybył 1. 7. z oficjalną wizytą do Pragi Na rogatkach miasta powitał Henleina „Kreisleiter" Pragi inż. Hoess. Ulice, którymi przejeżdżał Henlein, otoczone *były szpalerami policji.* Po złożeniu wizyty protektorowi Neurathowi oraz po wpisaniu się do księgi pamiątkowej na ratuszu. Henlein dokonał zaprzysiężenia przeszło 1.000 nowych funkcjonariuszy partyjnych dla poszczególnych *obwodów w Czechach i na Morawach.*

Wieczorem wygłosił Henlein półtoragodzinną mowę w wielkiej hali targowej, wypełnionej po brzegi Niemcami, *przetransportowanymi do Pragi z całego terytorium Czech i Moraw.*

Na wstępie swej mowy Henlein stwierdził, iż to, że może w Pradze przemawiać „wolny Niemiec do wolnych Niemców"(!). zawdzięcza swemu „Wodzowi", podkreślając, że stan obecny, o ile chodzi o zewnętrzny układ stosunków między Czechami a Morawami a Rzeszą *jest ostateczny(!) i niezmienny(!).* Henlein zapewnił, że Niemcy nie mają zamiaru użycia *gwałtu i samowoli(!) w stosunku do narodu czeskiego* i są gotowi zapomnieć o wszystkich krzywdach

Wbrew jednak temu zapewnieniu Henlein w dalszym ciągu swej mowy wypowiedział pod adresem Czechów *ostre ostrzeżenia i pogróżki,* stwierdzając, że tam, gdzie chodzić będzie o *utrzymanie status quo, tam Niemcy nie cofną się przed niczym.* Teza Palackiego, ciągnął dalej Henlein, jakoby naród czeski mógł *istnieć, żyjąc z Niemcami w niezgodzie — jest fałszywa.* Istnieją tylko dwie możliwości: albo *Czesi zrozumieją język historii, albo zginą.*

Zwracając się następnie do Niemców, Henlein mówił: *„Czas próby i dobrej woli nie będzie trwał długo. Wierność i dyscyplina są obecnie najwyższym przykazaniem Niemców".*

Traktowani brutalnie żołnierze czescy oddali się w ręce władz polskich

Dwaj obywatele czescy, 23-letni **Karol J.** oraz 27-letni **Franciszek S.**, służąc w „Protektoracie" w wojsku, nie mogli znieść złego traktowania ich przez oficerów niemieckich, wobec czego uciekli do Polski przez granicę w **Michałkowicach.** Zatrzymani przez bialską policję za nielegalne przekroczenie granicy, błagają, by nie wysiedlano ich z granic Polski do Czech.

Obaj uciekinierzy opowiadają, że oficerowie niemieccy obchodzą się brutalnie z żołnierzami, a brak żywności wywołuje ogólne niezadowolenie.

Niemcy burzą forty czeskie

Władze niemieckie przystąpiły do burzenia ostatniej linii fortyfikacyj czeskich i w związku z tym wstrzymały wszelki ruch kołowy na szosach w strefie ufortyfikowanej.

Widzowie i aktorzy płaczą

Podczas przedstawienia sztuki patriotycznej Jiraska p. t. **„Latarnia"** doszło do manifestacji. Bezpośrednio po tym, gdy aktor, grający główną rolę, wypowiedział słowa: **„Będę bronił swego państwa, nawet gdybym musiał za to umrzeć"** — publiczność powstała z miejsc i **odśpiewała hymn narodowy,** przy czym wiele osób, zarówno spośród publiczności, jak i aktorów **płakało. Inne dialogi tej sztuki były burzliwie oklaskiwane. Policja czeska opuściła salę, by uniknąć konieczności interweniowania.**

Coroczne samobójstwa wśród młodzieży

(Oi) Po zakończeniu zajęć szkolnych i rozdaniu not, w całym szeregu miast prowincjonalnych zaszły wśród młodzieży **wypadki samobójstwa.** Kuratoria szkolne przeprowadzają **skrupulatnie dochodzenia, celem wyświetlenia podłoża tych rozpaczliwych czynów młodzieży.**



Major Yriö Val Hama został mianowany komendantem t. z. „wioski olimpijskiej" w Helsinkach.



Słynny wulkan Krakatau w Cieśninie Sundzkiej wznowił ostatnio swą działalność. Ponieważ wulkan posiada niektóre kratery zalane wodą, więc wybuchy następują wprost z morza.

Niemcy wysiedlają masowo żydów do Polski

Akcja wysiedlania Żydów z Niemiec do Polski przybrała *zastraszające rozmiary.* — Niemcy zwożą na pogranicze Żydów z obozów koncentracyjnych i następnie starają się ich przepędzić przez zieloną granicę do Polski.

Na pograniczu powiatu rybnickiego kursuje *duży autobus więzienny, przywożący do granicy wysiedleńców żydowskich.* Na odcinku granicznym pod Bogunicami *polska straż graniczna przychwyciła 88 Żydów,* wysiedlonych z Niemiec. W Suminie w dniu 23 ub. m. przytrzymano 19 osób za nielegalne przekroczenie granicy. Następnego dnia, w tym samym miejscu przeszło przez granicę 17 osób, a w dniu 25 ub. m. siedem. Pod Chwałęcicami przytrzymano 12 osób za nielegalne przekroczenie granicy, w Raszczycach 12 osób.

Wysiedleńcy opowiadają, że na granicy po stronie niemieckiej jest *jeszcze przeszło 200 osób,* które pod groźbą karabinów i rewolwerów zmusza się do nielegalnego przekroczenia granicy polskiej.

Tragiczna niespodzianka

Nowa zbrodnia nie ujdzie już bezkarnie

(Ac) Sytuacja w Gdańsku staje się „anormalna". Słowa premiera Daladiera, że jeszcze od 20 lat ogólne położenie międzynarodowe **nie było tak groźne, jak obecne, odnoszą się właśnie do Gdańska.** Zachód jest rzetelnie zaniepokojony i oczekuje rozwoju wydarzeń. mogących doprowadzić do wojny **z zimną krwią, ze spokojem i rezygnacją tak pełną, że nie chce się temu wierzyć.** Ogólnie mówi się tu, że Hitler dokona zamachu w Gdańsku od wewnątrz, po czym będzie **chciał obwieścić, że przyłączenie Wolnego Miasta do Rzeszy nastąpiło wskutek własnej woli ludności.** — Jak pisze jednak „Le Capital" — Hitler przygotowuje sobie i **ludności niemieckiej tragiczną niespodziankę, bo tragicznie myli się, sądząc, że nowa zbrodnia ujdzie mu bezkarnie.** Ani Polska nie przejdzie nad Gdańskiem do porządku dziennego, **ani państwa zachodnie nie zawahają się z wypowiedzeniem Niemcom wojny, jeżeli Polska wystąpi przeciwko nim zbrojnie.** Dla Polski — zaznacza „Petit Parisien" — **Gdańsk jest dostępem do morza,** czyli pierwszym jej warunkiem **istnienia niepodległego.** Warszawa będzie zmuszona zareagować **wkroczeniem wojsk polskich do Gdańska, Anglia i Francja zmuszone będą łącznie przybyć Polsce z pomocą. Nowy zamach na Gdańsk będzie sygnałem do nowej wojny powszechnej.**

„Zobowiązania Francji i Anglii wobec Polski — dodaje „Petit Parisien" — **są tak precyzyjne, że jedno wystąpienie Niemiec przeciw Polsce wystarczy, by Anglia zmobilizowała swą flotę, a Francja swą armię** i aby obie sojuszniczki wystąpiły bezzwłocznie z pomocą przeciwko Niemcom.

Otóż to, co pisze „Petit Parisien" można i należy uważać za wyraz **postanowień i woli rządu francuskiego** i za oświadczenie min. Bonneta Dziennik stwierdza także, że **w Anglii i Francji opinia jest dziś tak jednomyślna, że na zagarnięcie Gdańska trzeba będzie odpowiedzieć bez wahania akcją wojenną,** albowiem po ewentualnym zduszeniu Polski przyszłaby **kolej na Zachód.** Jeśli więc Hitler wkroczy do Gdańska i rozpęta wojnę powszechną popełni błąd o straszliwych konsekwencjach.

Lasy niemieckie nie mogą wytrzymać

tempa planu czteroletniego

W czasie obrad na kongresie leśniczym Wielkich Niemiec, **wyszły na jaw rewelacyjne szczegóły co do obecnej sytuacji lasów niemieckich.** Stwierdzono mianowicie, że lasy w Niemczech poniosły **ciężkie ofiary w swych rezerwach,** aby plan 4-letni mógł być zrealizowany. Ofiary te jednak **są nie do utrzymania na dłuższą metę.** Wprawdzie produkcja drzewa zwiększyła się, jednakże zwiększenie to **osiągnięto przez dodatkowe wycinanie drzewa.** Niewystarczalność produkcji drzewa nie może być tolerowana, wobec tego **muszą być poczynione oszczędności na drzewie w konstrukcji okrętów i fabrykacji papieru.**

Zaostrzenie sprawy Gdańskiej

(x) W paryskich kołach politycznych **stwierdzają zaostrzenie się sprawy gdańskiej.** Według wiadomości, nadeszłych z Berlina, niemieckie koła polityczne **łudzą się nadzieją,** że jeżeli Gdańsk sam ogłosi swoje przyłączenie do Rzeszy, **Francja i Anglia nie zdecydują się na poparcie wojskowe Polski.**

W związku z ostatnimi mowami Goebbelsa, utworzeniem korpusu 10 tysięcy ochotników w Gdańsku i stanowiskiem prasy niemieckiej, francuskie koła autorytatywne **przypominają stanowczo, że gwarancja francusko-brytyjska dla Polski obejmuje także Gdańsk i „korytarz", że każda nowa aneksja, bez względu na to, w jakiej formie zostałaby dokonana, pociągnęłaby za sobą energiczną interwencję państw gwarantujących.**

Co się dzisiaj konfiskuje?

Czytelnicy nasi wiedzą, że czasem nie można zupełnie ujawnić, za co pismo uległo konfiskacie. Zdarza się to mianowicie wtedy, gdy władza „zajmuje" cały artykuł wraz z tytułem. Jeśli w artykule skonfiskowano tylko parę zdań, czytelnik może, uważnie śledząc bieg myśli autora, zorientować się mniej więcej, o co chodziło. Gdy wreszcie sąd uchyli zajęcie, pismo otrzymuje satysfakcję moralną, a czytelnik dowiaduje się, o czym dzisiaj niebezpiecznie pisać.

Otóż ostatni sąd postanowił uchylić częściowo konfiskatę „Dzien. Bydgoskiego", mianowicie (jak czytamy w tymże piśmie):

„uchylić zajęcie ustępu VI. artykułu „Wspaniały Zjazd Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, albowiem sąd nie podziela zaopatrywania, jakoby wyrażenie „brudnych celów przez ozonowych pismaków dywersantów zjazd piętnuje jako wyjątkowo nikczemną napaść" zawierało znamiona z art. 179 k.k., gdyż odnosi się ono do autorów wiadomych zarzutów pod adresem Wincentego Witosa.

(—) Krupka — (—) Dorsz Kozłowski, L. S. Za zgodność
podpis nieczytelny
Sekretarz Sądu Okręgowego.

Poniżej drukujemy tekst rezolucji uchwalonej na Pomorskim Zjeździe Wojewódzkim Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy dnia 4 czerwca 1939 r.:

„Ohydną napaść na Wincentego Witosa, dokonaną ostatnio dla bardzo przejrzystych, choć brudnych celów przez ozonowych pismaków — dywersantów Zjazd piętnuje jako wyjątkowo nikczemną podłość".

Obersalzberg wyleci w powietrze?

Krążą pogłoski, że siedziba kanclerza Hitlera w Berchtesgaden jest już od dłuższego czasu przygotowana na wszelkie możliwości. Zbudowano tam obszerne i solidne schrony, zgromadzono zapasy żywności, ustawiono baterię armat przeciwlotniczych. Siedziba kanclerza jest tak zabezpieczona, że będzie mogła się oprzeć nieprzyjacielowi w razie niespodziewanego desantu lotniczego i wytrzymać ewentualny atak zrewoltowanych mas w razie, gdyby obecny system rządzenia runął. Istnieje jednak przekonanie, że w razie niebezpieczeństwa zwycięstwa ewentualnej rewolucji lub dostania się w ręce nieprzyjaciela Hitler każe wysadzić swą siedzibę w powietrze, obierając raczej zgon niż niewolę. W tym celu w podziemiach willi w Obersalzberg zgromadzono duże ilości materiałów wybuchowych. W razie eksplozji ulegną zniszczeniu nie tylko mieszkańcy tej górskiej siedziby, lecz także wszelkie tajne akta.

Zgon ojca min. Ciano

Zmarł w Rzymie ojciec **ministra spraw zagranicznych, Constanzo Ciano.**

Mussolini, dowiedziawszy się o śmierci Constanzo Ciano, udał się samolotem do Pont Amerino, by złożyć hołd przed trumną zmarłego przewodniczącego Izby związków faszystowskich i korporacyj.

Kłopoty żywnościowe Włoch

Federacja narodowa właścicieli restauracyj poleciła, by w restauracjach i jadłodajniach włoskich **nie podawano chleba w kawałkach** oraz bułek o wadze powyżej 50 gr., a to w tym celu, aby uniknąć marnotrawstwa. Okólnik podkreśla z naciskiem, że chodzi tu jedynie (?) o zapobieżenie temu, aby goście pozostawiali na stołach odpadki. Zarządzenie to zatem nie ma (?) na celu ograniczenia konsumcji.

Wybór p. Kwaśniewskiego nie zatwierdzony przez ministerstwo

(W) W kołach politycznych Warszawy rozeszły się pogłoski, że decyzja **w sprawie samorządu krakowskiego już zapadła, mianowicie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło nie zatwierdzić wyboru b. wojewody krakowskiego, dr. Kwaśniewskiego na stanowisko prezydenta miasta Krakowa.**

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

Wśród grona przyjaciół pana hrabiego de Lautreca o niczym innym nie mówiono od dwóch miesięcy, jak o przyjęciu, które się miało odbyć za kilka dni w wspaniałych apartamentach jego pałacyku, w Neuilly. Ponieważ przyjęcie to było połączone z pewnymi celami dobroczynnymi, (pan hrabia de Lautrec był znanym filantropem) jego najważniejszym „gwoździem" miało być przedstawienie amatorskie, odegrane przez kilka osób z najlepszych sfer towarzyskich Paryża.

Miała to być komedia, której autor, jeden z przyjaciół pana Hrabiego, zbytnio się nie wysilał na inwencję, i dał jej taką treść:

W chwili najczulszej sceny miłosnej pomiędzy parą zakochanych zjawia się bandyta - gangster, który terroryzuje oboje. Okazuje się jednak, że to jest tylko wysłannik ze strony innego pretendenta do ręki panny, chcącego w ten sposób



przekonać dziewczę, do jakiego stopnia obecny najdroższy jest tchórzem...

Niby temat naciągany i nie zbyt mądry, ale panu Hrabiemu bardzo się podobał, jak również przyszłym wykonawcom komedyjki.

Jeanette Delys, Gaston de Montauban oraz Albert Charpentier otrzymali role w tej sztuczce. Jeanette oczywiście była narzeczoną, Gaston de Montauban narzeczonym, a Albert Charpentier gangsterem.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie okoliczność, że przyszły „gangster", który aczkolwiek niezwykle się palił do swej roli, nie miał za grosz talentu aktorskiego, i na próbach zgrywał się w okropny sposób.

— Ależ on położy sztukę (mówiono naprawdę „sztukę"!) na obie łopatki! — wołano wszędzie.

Kontrpartnerzy chętnieby się pozbyli Alberta, no, ale ponieważ on był w zbyt wielkich łaskach u hrabiego de Lautreca, więc z konieczności znosili jego nieudolności artystyczne na próbach, pocieszając się, że może jednak do czasu „premiery" Albert jakoś się poprawi. Nawiasem mówiąc, chłopak brał nawet lekcje kunsztu aktorskiego u jednego z artystów Komedii Francuskiej, ale to mu nic nie pomagało.

W końcu nadszedł wielki dzień. Liczni goście pana hrabiego zgromadzili się w dużym salonie, którego jeden bok był zasłonięty kotarą.

Na dany sygnał zaimprowizowana kurtyna rozsunęła się, a zebrani ujrzeli rodzaj estrady, na której dekoracja przedstawiała mały buduarek, a w nim siedzących na tapczanie dwoje zakochanych, to znaczy Jeanette Delys i Gastona de Montauban. I zaraz z miejsca popłynął ku widzom i słuchaczom ciężko wyuczony taki dialog:

ON: Moja najdroższa Odetto. Miłość moja może być porównana tylko do miłości tych rycerzy średniowiecznych, którzy dla jednego skinienia ukochanej nie wahali się narażać życia w bohaterskich turniejach...!

ONA: Oh, nie wątpię o tym kochany Hubercie...

ON: Dla ciebie jestem gotów narazić się na wszystkie niebezpieczeństwa, i marzę o tym, aby spotkać na mojej drodze rywala, który ośmieliłby się podnieść oczy na ciebie! To byłby ostatni dzień w jego życiu!

ONA: — Jaki ty jesteś odważny!

ON: — I pomyśleć, że o mało, a byłabyś wybrała tego tchórza Adolfa...!

ONA: — Nie przypominaj mi tej okropnej chwili! Ty jeden panujesz w moim sercu!

ON: — Chcę zasłużyć sobie na twą miłość, bronić naszego szczęścia przeciwko każdemu, kto tylko będzie śmiał je naruszyć...!

W tym momencie, tak, jak to było przewidziane w sztuce — przez okno salonu, widniejące na scenie, wpadł nagle bandyta, czyli Albert Charpentier. Ubrany był w tradycyjny kostium apaszowski, czarna maska na twarzy zakrywała zupełnie jego oblicze, zaś wciśnięta na czoło czapka dawała mu wygląd co najmniej groźny.

Nagłe jego zjawienie się wywołało oczywiście wcale zresztą realistyczne przerażenie obydwojga zakochanych. Widzowie uczuli, że przedstawienie, które rozpoczęło się wcale nudnie, teraz zaczyna być nieco ciekawe.

Niestety, Albert, ten nieszczęsny Albert, aczkolwiek tak dobrze wkroczył na scenę, zaczął się sypać teraz na całego. Czy trema odebrała mu pamięć, czy w ogóle nie nauczył się swojej roli, dość na tym, że wszystkie swoje t. zw. „kwestie" mieszał, i plątał w niemożliwy sposób. Na próżno partnerzy usiłowali mu przychodzić z pomocą odpowiednim wkraczaniem ze swymi powiedzeniami! Albert sypał się coraz bardziej, mieszał się, a w końcu zupełnie zapomniał języka w gębie.

Przebywający za kulisami i autor sztuczki rwał sobie włosy z głowy i czuł, że lada chwila zemdleje.

Tymczasem Albert widocznie dlatego, że nie wiedział żadnego innego wyjścia z sytuacji, nagle rzucił się na Jeanette Delys, zerwał jej z szyi cenny naszyjnik pereł, oraz porwał leżącą obok niej torebkę. Publiczność przyjęła ten wyskok aktorski brawami, jako że wszyscy uczuli sympatię do tego chłopaka, który chciał chociaż w ten sposób ratować swoją nieumiejętność aktorską. Albert, jakby zachęcony tymi oklaskami rzucił się następnie między publiczność i siedzącej w pierwszym rzędzie krzeseł generałowej Durban porwał również kosztowny naszyjnik oraz torebkę, a księżnej de Brissac wspaniały brylantowy pendentif.

Potem zaś ciągle nagradzany hucznymi brawami publiczności, której ta scena niezwykle się podobała, wskoczył z powrotem na estradę, a z niej przez okno, poczem zniknął w ogrodzie, otaczającym pałac.

Dopiero w jakie kilka minut później zorientowano się, że owym gangsterem — nie był wcale Albert Charpentier. Dowiedziano się o tym mianowicie w ten sposób, że po pierwsze autor oraz dwaj pozostali aktorzy oświadczyli publicznie, że rola odgrywana przez gangstera wcale nie przewidywała takiego zakończenia, zaś po drugie, że w garderobie Alberta... znaleziono go związanego i zakneblowanego.

Jak się okazało, jakiś sprytny prawdziwy bandyta dowiedziawszy się o sztuczce, którą miano odgrywać (w całej dzielnicy mówiono o tym już od dawna) wpadł do garderoby Alberta, pod groźbą rewolweru związał go i zakneblował, przebrał się w jego kostium, a znalazłszy w kieszeni napisaną rolę, po krótce nauczył się niektórych kwestyj, a potem wpadł na scenę.

Reszta — była wiadoma...

Lokal wyborczy aresztem

W dniu 11 czerwca br. na terenie powiatu jarosławskiego olbyły się wybory do rad gminnych. W gminie Chłopice w okręgu I skreślono liście ludowej (Nr. 2) kandydata Stanisława Gomułczaka, prezesa Koła S. L. z Dobkowic a to rzekomo dlatego, iż ten był zastępcą członka Komisji Wyborczej, przy czym zaznaczam, iż Gomułczak w odpowiednim czasie zawiadomił przewodniczącego Kom. Wyb., iż kandyduje, jednak przewodniczący oświadczył mu, że nie zwalnia go i kandydaturę jego skreślił!

Tak samo samo bezpodstawnie skreślono kandydatów naszych: Steca Andrzeja i Balickiego Stefana pod pozorem, że zachodzi różnica wieku w liście i w spisach wyborców, aczkolwiek co do identyczności obu kandydatów nie było żadnej wątpliwości, komisja zaś nie chciała zrozumieć, że spisy wyborców były robione z końcem 1938 r. i że w ciągu pół roku kandydaci musieli się postarzeć. Po ustaleniu list komisja wcale nie ogłosiła czasu głosowania, a co może **najbardziej godne potępienia, to trzymanie bez przerwy przez 3 godziny w lokalu wyborczym wyborców, zabraniając im porozumiewania się a to w ten sposób, że przy drzwiach lokalu wyborczego stał funkcjonariusz policji, który nikomu nie pozwalał wychodzić z lokalu wyborczego.** (To są swobodne wybory).

Okręg nasz miał wybrać 10 radnych, a więc wyborca rozporządzał 10 głosami. Głosowało 88 wyborców czyli ważnych głosów mogło paść najwyżej 880, tymczasem komisja wyborcza naliczyła i uznała za ważne 1120 głosów! Nie wiadomo, jakim cudem wzięło się 240 ważnych głosów za dużo. Nadto komisja uznała 153 głosów (naszych) za nieważne, a także uznała za nieważne 10 kart do głosowania, które padły na naszą listę. **Razem 493 głosów za dużo znalazło się w urnie wyborczej!**

Podziału mandatów dokonano w sposób zupełnie dowolny. Skoro bowiem komisja wykazała że 18 kandydatów listy Nr. 1 otrzymało po 50 głosów, to należało między tymi kandydatami przeprowadzić losowanie zgodnie z art. 68 ustęp 2 ustawy, czego jednak nieuczyniono, tylko pomianowano poszczególnych wygodnych sobie radnych a innych zastępcami. Ale już na drugi dzień nastąpiły degradacje. I tak np. ks. Jarosław Tełep 11 czerwca był radnym a 12 czerwca już tylko zastępcą. W konsekwencji takiego obliczania głosów lista ludowa otrzymała zaledwie 2 mandaty. Również dużo komizmu do tych wyborów wprowadził przewodniczący gminnej komisji wyborczej, zarządca dworu z Boratyna, który nie przyjął od nas protestu, wniesionego w terminie przepisanym, tłumacząc się: „Ja z tymi sprawami nie mam nic wspólnego, gdyż Zarząd gminny nie wyznaczył mi godzin urzędowych i ja wcale nie urzęduję i protestu nie przyjmę". Po wielkich tarapatach przyjął protest p. wicestarosta Popiel.

Sośnicki Kazimierz.

Prezes Witos w Truskawcu

W „Kurierze Polskim" w korespondencji z Truskawca czytamy:

„Dużą ciekawość wśród kuracjuszów budzi osoba Wincentego Witosa, który pojawił się w Truskawcu w dniu 22 czerwca. Niepisane, ale ściśle przestrzegane prawo na kuracji stanowi, że każdy stara się jak najmniej udzielać się innym, a jak najwięcej zajmować się sobą. Wśród licznej inteligencji polskiej postać b. premiera Witosa budzi zrozumiałe zaciekawienie.

Wszyscy przyglądają się b. premierowi z zaciekawieniem, a wielu — z nieukrywaną sympatią. Niewielu jednak zbliża się do Witosa, który zawsze — umie trzymać dystans. Ci, co znają Witosa z wieloletniej obserwacji na terenie parlamentu, muszą stwierdzić, że przywódca ludowy zachował swój zamaszysty krok, spojrzenie jego jest jak dawniej badawcze i trochę nieufne. Wiek i przeżycia nie pozostały jednak bez wpływu na ten — zdawałoby się — żelazny organizm. Prezes Witos, zawsze noszący się prosto, pochylił się nieco ku przodowi... Pije spokojnie swoją ciepłą „Naftusię" i natychmiast opuszcza deptak..."

Małe sprostowanie i uwaga: Witos, jak wiadomo, sam chodzi za pługiem, pracuje ciężko na gospodarstwie, a te prace pochylają człowieka, stąd nawet za młodszych lat był Witos trochę pochylony ku przodowi. Co do „trochę nieufnego" spojrzenia — ma aż nadto powodów, żeby było bardzo nieufne. Czyje oczy, jak Witosa, patrzyły na tyle zaprzaństwa, zdrady, płaszczenia się i karlenia, kto doznał i doznaje tylu krzywd, ten zaiste nie ma powodu do ufnego spojrzenia.

PRZEZ SITO

GDY OLEJU W GŁOWIE BRAK...

Tak to, proszę państwa, tak...
W Reichu wszelkich tłuszczów brak,
Brak kiełbasy i słoniny,
psiego smalcu, margaryny
Brak im też końskiego łoju,
no i — w głowach brak oleju

Polska winna im tu pomóc
i siemieniem lnianym wspomóc.
Niechaj gryzą ziarnka lniane,
olej wytwarzają w głowie —
Może nie tak? Niech kto powie.

Recepta to nie jest nowa —
owszem — stara — Zagłobowa.
Niemcom na pewno pomoże,
zwiększy olej — co daj Boże.

C. HR. ZAN.

„Wieś i Państwo"

Miesięcznik poświęcony sprawom wsi

w Nr. 7 na lipiec br. przynosi:

1) Franciszek Bujak: Szlachecka czy chłopska kultura?

2) Stanisław Rymar: Miejsce dla dzieci wsi.

3) Ks. Józef Panaś: O należyty kierunek polskiej polityki zbożowej.

4) Jan Czyrek: Drogi i melioracje wodne.

Nadto referaty, kronika, sprawozdania.

Prenumerata roczna 10 zł. Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. 3-go Maja 11.



„Defilada zwycięstwa" wojsk generała Franco w Bilbao.

W obronie Gdańska

ruszy cała potęga armii angielskiej

W dniu 3-go lipca br. pod adresem Niemiec padły słowa ostrzegawcze z ust króla angielskiego. Orędzie króla angielskiego do rekrutów twierdzi, że należy przygotować Imperium Brytyjskie na wszelkie, możliwe ewentualności, bez względu na poświęcenia, jakie trzeba będzie poczynić. Król Jerzy dodał, że przygotowania wojskowe Anglii nie służą sprowokowaniu wojny, lecz sprawie pokoju. Nie mniej Wielka Brytania jest bezwzględnie zdecydowana zabezpieczyć pokój. Słowa te oznaczają, zdaniem izb angielskich, że Anglia jest już w zupełności przygotowana do stawienia czoła wydarzeniom w myśl zobowiązań, udzielonych państwom zagwarantowanym. Słowa króla angielskiego mają wartość przysięgi.

Po odczytaniu orędzia królewskiego, Chamberlain dodał od siebie: „Jesteśmy narodem pokojowym i nie chcemy prowadzić z nikim wojny, ale niech nikt się nie myli co do tego, że nie jesteśmy zdecydowani rzucić na szalę całą naszą potęgę, w wypadku konieczności odparcia napaści, skierowanej bądź przeciwko nam, bądź przeciwko jakiemukolwiek państwu zagwarantowanemu".

A więc — pisze „Petit Parisien" — cała potęga siły angielskiej rzucona zostanie na szalę obrony Gdańska, gdyby Niemcy odważyły się naruszyć żywotne interesy Polski na morzu. Berlin wie, co go czeka.

4 Polaków w Niemczech

ściętych toporem

W Niemczech skazanych zostało sześć osób na karę śmierci za działalność antyhitlerowską.

Wśród ściętych toporem znalazło się czterech Polaków ze Śląska Opolskiego.

Znane są nazwiska dwóch Polaków: Ladisa i Sikorskiego.

Król Zogu osiedli się w Szwecji

Król Albański Zogu, który przybył do Constancy na pokładzie parowca „Bessarabia" oświadczył, iż z Rumunii uda się do Paryża, a stamtąd do Szwecji, gdzie zamierza osiedlić się na stałe.

* * *

3-go lipca w nocy przejechał przez Polskę król Albanii Achmed Zogu. Władca albański jechał pociągiem Bukareszt—Lwów—Kraków—Katowice—Berlin—Paryż. Towarzyszą mu jego żona, dziecko oraz 12 osób ze świty. Dotychczas król Zogu korzystał z gościny w Turcji, a ostatnio bawił w Bukareszcie, skąd właśnie przez Polskę udał się na krótki pobyt do Paryża, po czym osiądzie na stałe w Szwecji.

Płk. Koc w Warszawie

W dniu 3 lipca br. przybył do Warszawy samolotem płk. Koc, przewodniczący delegacji polskiej w Londynie, rokującej z rządem angielskim o pożyczkę dla Polski. Celem przyjazdu p. Koca jest złożenie sprawozdania oficjalnym czynnikom o stanie tych rokowań. Według informacyj z kół zbliżonych do płk. Koca, przebieg tych rokowań jest na ogół zadowalający i już w niedługim czasie należy oczekiwać ich pomyślnego zakończenia.

Katastrofa kolejowa

Pociąg kursujący na linii Mediolan — Brenner w pobliżu Mediolanu zderzył się z pociągiem towarowym. Trzy osoby zostały zabite, a 50 odniosło rany.

Po samolotach piechota i czołgi

Zażarte walki nad granicą mandżursko-mongolską

Agencja Domei donosi, iż wojska japońsko-mandżurskie 22 czerwca kontratakowały zmotoryzowane oddziały sowiecko-mongolskie, które przedostały się na terytorium mandżurskie na południowy-wschód od jeziora Buir w pobliżu Czangku-hong i Czangczungmio. Z drugiej strony na obszarach położonych na północny-zachód od jeziora Buir doszło do starć, w czasie których nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

20 czerwca w tej miejscowości oddział złożony z tysiąca Mongołów, któremu towarzyszyło 30 tanków, naruszył granicę mandżurską. Wywiązała się zacięta walka, która zakończyła się dopiero 22 czerwca rano. 22 czerwca 150 żołnierzy mongolskich i 30 tanków naruszył granicę w pobliżu Czangczungmio. Nieprzyjaciela odparto. Do podobnych starć doszło w wielu innych miejscach. Artyleria mongolsko-sowiecka wystrzeliła około 2 tys. pocisków. Nieprzyjaciel stracił rzekomo 6 tanków i wielu zabitych. 28 czerwca tysiąc Mongołów wkroczyło na terytorium mandżurskie w pobliżu Nolo i Balczagal. Odparto ich ze znacznymi rzekomo stratami.

Japończycy zaczynają ponosić

klęskę za klęską

W Chinach na południe od Kantonu rozstrzygają się zażarte walki. Ofensywa chińska trwa już trzy tygodnie i wojska chińskie zbliżyły się na 18 km. od miasta. Ofensywa Chińczyków na Kanton od strony zachodniej zatrzymała się na 30 km. przed miastem.

W prowincji Hopei, Chińczycy okrążyli wojska japońskie i lada dzień spodziewać się należy poddania całej armii japońskiej, wynoszącej około 20.000 ludzi. Japończycy bowiem są odcięci od swoich rezerw i wszelkie wysiłki przerwania frontu wzgl. przyjścia z pomocą osaczonym, nie udały się.

Komunikat chińskiego sztabu generalnego donosi, że ostatnio zestrzelono 66 samolotów japońskich, a mianowicie 24 w walce powietrznej, zaś resztę artyleria przeciwlotnicza.

Główna kwatera armii kwantuńskiej ogłasza, iż rozpoczęto ofensywę przeciwko połączonym siłom mongolsko-sowieckim, które w początkach czerwca przekroczyły granicę, zajmując terytorium mandżurskie. Armia kwantuńska i mandżurska rozpoczęły 2-go lipca akcję przeciwko wojskom Zewnętrznej Mongolii, które przeszły przez rzekę Khalwa, usiłując zająć terytorium mandżurskie(?) w południowej części prowincji Khingan.

3-go lipca w zajętej przez Japończyków części miasta, jak przypuszczają, został aresztowany oficer brytyjskiego parowca „Yochau" Przedstawiciel władz japońskich przyznaje, iż aresztowano cudzoziemca, którego nazwiska jednak nie ujawnił.

Administracja „Protektoratu"

już czysto niemiecka

„Prezydent" Hacha za zgodą protektora Neuratha „mianował" gen. Jezka, b. oficera policji austriackiej, ministrem spraw wewnętrznych. Równocześnie „zwolnił" premiera rządu czeskiego gen. Eliasza z zajmowanego dotychczas przezeń stanowiska ministra spr. wewnętrznych. W związku z tym w tutejszych kołach politycznych wyrażają przekonanie, że czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych obejmie funkcje wyłącznie policyjną, a właściwa agenda administracyjna przejdzie do rąk niemieckich.

Dwaj agenci Gestapo

porwali szpiega niemieckiego z Dublina

(Oi) Dwaj agenci Gestapo uprowadzili ze stolicy Irlandii, Dublina, pewnego niemieckiego agenta-szpiega.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco: Agent ten został wydelegowany przez Gestapo do Anglii dla celów szpiegowskich. Wkrótce jednak się okazało, że zaczął on pracować na dwie strony. Wywiad niemiecki stwierdził to na podstawie nieoczekiwanego wydalenia przez władze angielskie kilku wybitniejszych agentów niemieckich z Londynu. Podejrzenie Gestapo padło od razu na owego agenta. Wobec tego wysłano tam dwóch agentów niemieckiego wywiadu, którzy pod jakimś pozorem zwabili go do Dublina, skąd udało się im przemycić go na statek niemiecki i odpłynąć do Rzeszy.

Los robotników słowackich w Niemczech

(n) Jak donosi prasa słowacka w Bratysławie, do robót rolnych w Niemczech wywieziono 5.000 robotników słowackich. Wielu z nich porzuciło pracę i wróciło do stron rodzinnych, jednak ściga ich policja, która z powrotem odwozi zbiegów na miejsca pracy. Robotnicy rolni skarżą się na złe traktowanie i głodowe wyżywienie.

Ciągłe szykany Polaków

(Oi) Na polecenie czynników oficjalnych, właściciel domu, w którym mieszka jedyny polski adwokat w Gdańsku, mec. Romanowski, wypowiedział mu mieszkanie. Zaznaczyć wypada, że adw. Romanowski jest właśnie obrońca inspektora Lipińskiego, którego władze hitlerowskie posądzają o próbę... porwania dwu SS-mannów w taksówce do Polski.

To z czego w takim razie to robić?

Berlin, 3. 7. PAT.

Opublikowano rozporządzenie, zakazujące używania bawełny i lnu przy wytwarzaniu materiałów do różnych w rozporządzeniu wymienionych artykułów, jak to: chusteczek do nosa, sukien domowych, krawatów, czapek i kapeluszy, szali, kostiumów i marynarek plażowych i t. d. i t. d.

Francja chwyci za broń

tak, jak w roku 1914-tym

(ac) Z okazji uroczystości winobrania w Montpellier, obecny tam prezydent Lebrun oświadczył:

— Francja wybrała. Stoi ona w obronie poszanowania prawa i układów międzynarodowych, przeciwko polityce siły, gwałcenia praw i niepodległości państw słabszych, w obronie wolności politycznej i gospodarczej, skłonnej jedynie zabezpieczyć ludom szczęście i godność.

Bez wolności nie warto jest żyć. Francja przekonana jest, że gdyby ludy owe mogły wypowiedzieć się w plebiscycie szczerym i swobodnym, przyłączyłyby one swój głos do głosu demokracyj zachodnich i wzięłyby udział we wspólnym wysiłku zabezpieczenia pokoju.

Gdyby należało ponownie chwycić za broń, jak w roku 1914, zwyciężyłyby raz jeszcze zasady Wolności, Sprawiedliwości i Prawa.

Prezydent Lebrun nawołuje więc ludy do przyłączenia się do demokracyj zachodnich. O jakie więc ludy chodzi, jeśli nie o Włochy i Niemcy?

Nigdy jeszcze nie przemawiał w ten sposób żaden prezydent republiki francuskiej.

Zabierając wczoraj głos na uroczystości w Lille, generał Weygand oświadczył, że w swych 20-wiekowych dziejach armia francuska nie była jeszcze nigdy tak silna i gotowa, jak obecnie. Słowa te były skierowane do ludów, które nie przyłączyły się jeszcze do frontu pokoju państw demokratycznych.

Wszystkie te wystąpienia najwyższych czynników państwowych Francji, jak i Anglii mają tylko jeden cel: przekonać Hitlera o tym, co go czeka, jeśli ściągnie grzę wojny na głowę swego narodu. Hitler nie pozostanie głuchy na te ostrzeżenia, a jeśli by tak było, to może i tym lepiej, bo wówczas skończyłaby się raz na zawsze zmora totalna w Europie.

Natychmiast po powrocie do Paryża, generał Gamelin konferował przez dwie godziny w gabinecie premiera Daladiera.

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936



68)

— Zapomina pan, redaktorze, — replikował Prorok — że syn pański dopuścił się w szkole wybryku, który omal nie skończył się dla niego aresztowaniem przez policję! — tu opowiedział krótko incydent z „bombą" gazową i zakończył: — Na względy nie zasługuje.

Stary Motto uśmiechnął się, jak Mefisto, i „odstawił" wyraźniej bazyliszka:

— Proszę pana, my obaj wiemy, że to są głupstwa, rzeczy nieistotne, gdy chodzi o przyszłość chłopca. Ja z nim, profesorze, przez całą noc rozmawiałem i ledwo tyle wymogłem, że zaniechał pierwotnego zamiaru... spoliczkowania dyrektora publicznie.

— Wybaczy pan! — poruszył się Prorok. — Tego słuchać nie mogę.

Twarz pana Motto stała się wyraźnie drwiąca.

— Tak, tak, oczywiście! — kiwnął z politowaniem głową. — Tak panu powiedzieć wypada. Ale my obaj wiemy doskonale, że tu winien jest tylko dyrektor. On syna mego z dawna szykanuje. Od pół roku nie pytał go z niemieckiego. Ilekroć spojrzał na niego, wzruszał ramionami i powtarzał: „Schale fragen!" I to jest dyrektor? — uniósł się nagle Mefisto. — To jest pedagog? Pół klasy nie umie więcej od mego Janusza. Pół klasy powinno zostać, nie on jeden. Ale ja chłopca nie dam! — Mefisto zionął ogniem. — Ja do krzywdy jego nie dopuszczę! Umyślnie tu jestem z Warszawy.

— Przepraszam pana! — zniecierpliwił się Prorok na dobre. — Czego pan chce tu ode mnie? Jeżeli ma pan pretensje do dyrektora, proszę pomówić z nim wprost, w kancelarii w godzinach służbowych.

Były redaktor okazał błysk nienawiści i stuknął laską w podłogę.

— Nie! Tego durnia nie chcę oglądać na oczy. Dla jego dobra, bo jestem człowiek porywczy! Niechże pan, profesorze, wyjaśni mu to na rozum, że nota cofnięta być musi, że Janusz musi zdawać maturę.

Łysa czaszka starego wyglądała w tej chwili groźnie. Twarz demoniczna przybrała wyraz dziki. Dalszym argumentem Mefista mógł być tylko rewolwer lub nóż. Najroztropniej byłoby oddać go w ręce policji, a tymczasem polityka wać z nim, jak z szaleńcem.

— Uchwałę konferencji przesłano do kuratorium, — próbował asekuracji z tej strony. — Z tą chwilą ani dyrektor, ani żaden z nas nic cofnąć już nie może.

— Co tu pan opowiada! — rozsierdził się Mefisto. — Wiem dobrze, że kto palnął głupstwo, sam cofnąć je musi. Przyszedłem tu po dobroci, nie chcąc szkodzić nikomu. Bo mógłbym wszystkich zniszczyć, Małdrzyckiego i pana... wszystkich!

— Mnie? A po co?

— Ma pan żonę i dziecko! Niech więc pan uważa! Wszyscy wiedzą, że pan nie jest za rządem... że pan, tego, opozycja!

— Bez szantażu!

— Proszę pana! My się rozumiemy. Mnie także ścigała policja, nie jestem ślepy na te piekielne łajdactwa! — uderzył w ton prowokacji. — Mówmy teraz po ludzku. Pan pewnie poszukuje posady. Ja pana poprę, jeżeli pan przeforsuje Janusza do matury.

— Pan mnie... poprze? — nie mógł Prorok wstrzymać się od śmiechu.

— Czy pan wie, kto za mną stoi? — uniósł się Mefisto. — Dowiedz się, profesorze, że pan Klękorowicz, wasz były kurator, który ma w ministerstwie kolosalne wpływy... Jeśli mu szepnę słowo, to on całe kuratorium do góry nogami przewróci...

— Zamiast przewracać kuratorium, — nie wzruszył się Prorok — niech pan tam zaraz idzie! Proszę pomówić z wizytatorem Bielichowskim. To bardzo poważny człowiek, z pewnością pójdzie panu na rękę.

— Ale po co tam iść?

— Żeby powtórzyć to, co pan do mnie mówił, redaktorze. Ja tu nic zrobić nie mogę, chyba zawiadomić dyrektora, jakie ma pan do niego pretensje.

— Zawiadomić to mało, skłonić do ustępstwa!

— To może tylko wizytator.

Prorok nie miał tyle energii, by demonicznego intruza wyrzucić po prostu za drzwi. Chciał go jednak czym prędzej spławić i dlatego wysyłał do kuratorium. Liczył zresztą, że rozumny Bielichowski wybije szantażyście z głowy całą spóźnioną interwencję. W każdym razie akcja Mefista będzie opóźniona i braknie mu czasu na wykonanie pogróżek. Sam zaś miał w planie o tyle uprzedzić Małdrzyckiego, by ten czuł się dotknięty osobiście i nie uległ panice, w której był gotów popełnić każde głupstwo.

Ledwo jednak zdążył wyprawić intruza i zapowiedzieć służącej, że dla tego pana nigdy nie będzie go w domu, gdy naszedł jego mieszkanie drugi papa — Śledziński. Powtórzyła się historia z Mefistem — w zmienionej obsadzie, z tą różnicą, że sprawa dotyczyła samego Proroka, który młodemu bęcwałowi dał niedostatecznie z francuskiego.

Papa Śledziński, kierownik szkoły w podmiejskiej wioszczynie, nie miał jednak tupetu pana Motty. Nie groził wypruciem bebechów w kurartorium ani nie obiecywał Prorokowi poparcia w sprawie posady. Natomiast niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że jeśli Prorok noty nie cofnie, jego Jurek palnie sobie w łeb, albo wyprawi na drugi świat dyrektora, a nawet — tak się należało domyśleć! — Proroka. Między wierszami powtórzona została ostrzegawcza wzmianka o żonie i dziecku.

Prorok nie dał się wzruszyć tym utartym chwytem ani zachwytom zionącego alkoholem rodziciela nad jego Jurkiem, chłopcem bezwzględnie genialnym, urodzonym żeglarzem-zdobywcą, nadzieją polskiej marynarki handlowej. Żeby się pozbyć natręta, skierował go również do kuratorium, a sam udał się do dyrektora Małdrzyckiego, by go uprzedzić o grożących możliwościach i dodać mu otuchy, by stał na straży uchwał konferencji.

Istotnie Małdrzycki doprowadzony był do wściekłości pogróżkami „bombiarzy" i postanowił ich zmiażdżyć. W obecności Proroka naładował browning i wetknął go w tylną kieszeń swych roztrzęsionych spodni. Podczas egzaminów krokiem nie ruszy się bez broni!

Obaj ojcowie po rozmowie z wizytatorem Bielichowskim zrozumieli, że cała ich sprawa tkwi wyłącznie w zakładzie, i że Prorok wprowadził ich w błąd, by tylko grać na zwłokę. Pan Śledziński miał obowiązki służbowe, które nie pozwoliły mu dalej brać udziału w akcji szantażowej, ale pan Motto, obywatel świeżego powietrza, ofiarował się „dochodzić krzywdy" obu hufcowych dryblasów. Nieubłagany starzec gotów był na wszystko.

Po nieudałych próbach ponownego wtargnięcia do mieszkania Proroka, czychał na niego wszędzie: na schodach, w bramie, na rogach ulic, którymi chodził do szkoły. Gdziekolwiek Prorok się ruszył, wyrastał przed nim, jak widmo, z podłogi, z bruku, z szyn tramwajowych, z otworów kanalizacji.

Prorok czuł się, jak więzień albo przestępca polityczny, ścigany przez carskich zbirów.

Ledwo wysunął się na krok z mieszkania, okropny Mefisto czepiał się go, jak pijawka, z coraz większymi groźbami, od byłego kuratora aż do zamachu „zrozpaczonych chłopców" włącznie. Nie cofnął się nawet przed plugawym kłamstwem, że zna takie sprawki Proroka, które mogą go zgubić.

To przebrało miarę cierpliwości spokojnego człowieka. Zostawił prześladowcę u wejścia do szkoły, gdzie ten zazwyczaj się zawsze, i pobiegł do kancelarii dyrektora, by połączyć się z komisariatem policji.

Tam jednak zastał scenę bezprzykładną.

Obaj „zrozpaczeni" Śledziński i Motto osaczyli dyrektora za stołem. Miny mieli zbójeckie, wzrok mętny, ogień w warzach. Prawe ręce trzymali w kieszeniach spodni, jakby w każdej chwili wyrwać mieli broń palną. Na razie walczyli na słowa. Pluli je w uniesieniu — gniewne, nienawidzące, zuchwałe. Małdrzycki, siny z wściekłości i strachu, odgryzał się i oskarżał. Groził władzami i policją. Czekał tylko odsieczy, jak zmiłowania bożego, bo nie mógł sięgnąć po browning, skoro byłby natychmiast z dwóch stron uprzedzony.

Wejście Proroka nie wywarło żadnego wrażenia na młodzieżowych herojach. W poczuciu własnej przewagi, pijani zuchwalstwem, oślepli już na wszystko. Nie obejrzeli się nawet. Myśleli, że wszystko im wolno.

Prorok okrążył rozbestwionych, którzy wydali mu się podobni do indyków i bardziej śmieszni, niż groźni. Zwyczajna rzecz — źle wychowani smarkacze! Zatrzymał się z drugiej strony stołu, przy roztrzęsionym Małdrzyckim.

— Widzi pan? Słyszy pan? — dyszał gwałtownie dyrektor, psując z hałasem powietrze.

— Panowie zechcą wyjść! — zwrócił się Prorok grzecznie do młokosów. Ja za was tu z panem dyrektorem pomówię.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Szef sztabu generalnego Rzeszy gen. Halder przybył do Helsinek.

Wojska niemieckie we Włoszech

W ramach postanowień niemiecko-włoskiego układu wojskowego, niemieckie ministerstwo lotnictwa wydało rozkaz 32 eskadrom niemieckim przygotowania się do służby na lotniskach włoskich. W ten sposób **liczba niemieckich eskadr lotniczych we Włoszech zostanie podwyższona do 67, z czego 12 w dolinie Padu z wyraźnym celem atakowania Francji, 3 ciężkie eskadry bombowe na Sycylii, część w Albanii i reszta rozlokowana przeważnie w Italii południowej.** Równocześnie ze zwiększeniem niemieckich sił lotniczych we Włoszech powiększone zostały siły lądowe. Nowe niemieckie posiłki wojskowe, które w tych dniach wyruszyły już przez Brenner do Italii składają się z niezmotoryzowanych oddziałów piechoty i lekkiej artylerii. Jednocześnie Włochy zwiększają swe garnizony w Libii o 70.000 żołnierzy.

400-lecie Tarnopola

W przyszłym roku Tarnopol będzie obchodzić 400-lecie swego istnienia. Rocznica ta będzie obchodzona bardzo uroczyście. Z okazji 4-wiekowego istnienia Tarnopola zorganizowana zostanie wystawa historyczna, urządzony zjazd szeregu polskich towarzystw oraz nastąpi otwarcie stadionu sportowego i rozpoczęcie budowy szkoły im. hetmana Jana Tarnowskiego.

Ustawa o krzyżu i medalu ochotniczym

(Oi) W tych dniach ukaże się ustawa o krzyżu i medalu ochotniczym za wojnę w latach 1918 — 1920. Krzyż ochotniczy nadawać będzie Prezydent R. P. na wniosek ministra spr. wojsk., przedstawiony przez prezesa ministrów, **zaś medal ochotniczy nadawać będzie minister spraw wojskowych.** Krzyż i medal nadawane będą do 11 listopada 1943 r. Zgłoszenia odpowiednio udokumentowane będzie można składać do 1 kwietnia 1941 r.



W miejscowości Taunton w Anglii odbył się ślub jednego z miejskich czyścicieli ulic. Koledzy po fachu pana młodego urządzili mu taki dekoracyjny szpaler, gdy wychodził z kościoła.



ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



Rozwój kultury rolnej w powiecie jarosławskim

Samorząd powiatowy w Jarosławiu opracował program działalności na szeroką skalę w kierunku intensywnego podnoszenia rolnictwa i hodowli w powiecie. Program ten jest z roku na rok dzielnie realizowany i dziś może się poszczycić na tym polu imponującym dorobkiem. Ostatnio obradowała w Jarosławiu **Powiatowa Komisja Rolna,** a przedłożony przez nią bilans działalności wykazał, że wieś w powiecie jarosławskim zaczyna żywo tętnić życiem gospodarczym. Praca ta wydaje dobre i pożyteczne owoce, gdyż znajduje pełne zrozumienie wśród szerokich mas rolniczych. **Powiatowa Komisja Rolna** przystąpiła w ubiegłym roku do rozwiązania najtrudniejszego problematu gospodarczego, jakim jest zagospodarowanie pastwisk gromadzkich, które stoją w rażącej sprzeczności z ogólnym stanem postępu kultury rolnej, stając się widomym znakiem marnotrawstwa olbrzymich połaci ziemi, której głód tak dotkliwie odczuwa rolnictwo środkowej Małopolski. Na pierwszy ogień uporządkowano pastwiska gromadzkie w **Leżachowie i Makowisku,** obejmujących obszar 1500 mg. wykonując na nich doświadczenia z uprawą mechaniczną, nawożeniem i obsiewem traw. Wyniki tych doświadczeń posłużą do systematycznego realizowania programu racjonalnego zagospodarowania wszystkich pastwisk. Celem postawienia na wzorowej stopie kultury i racjonalnego wypasu, zaprowadzono standartowe pastwiska w gromadach **Tuczempy, Radymno** i inn Niezależnie od tego rozpoczęto wstępne studia dla zagospodarowania całego szeregu innych pastwisk.

Z zagadnieniami tymi wiąże się poprawa łąk, które dla hodowli bydła posiadają nie mniej ważne znaczenie jak dobre pastwiska. To też z pomocą kredytową Polskiego Banku Rolnego poprawiono około 500 ha drobnych łąk włościańskich przez uprawę, nawożenie i podsiew traw w dobrym gatunku. Prowadzi się również poważne dzieło osuszenia rowami otwartymi około 500 ha łąk włościańskich w **Majdanie Sieniawskim** i 150 ha łąk gminnych **w Radymnie.**

Do tego czasu są już wykonane plany, a roboty ziemne zostaną rozpoczęte w tych dniach. W roku ubiegłym zmeliorowano pastwisk i gruntów za kwotę 300 tysięcy złotych. Dla spopularyzowania omawianych akcyj, prowadzono cały szereg demonstracyj polowych, wykładów oraz wyświetlano specjalne filmy, traktujące zagadnienia łąk i pastwisk.

Niezależnie od tej dziedziny gospodarki rolnej nie spuszczano oka ze spraw, wiążących się z uprawą roli i roślin. Staraniem Wydziału Powiatowego a w szczególności Okręgowego Towarzystwa Rolniczego przysporzono drobnym rolnikom nowy kontyngent plantacji buraków cukrowych w ilości 50 wagonów, dostarczono kwalifikowanych nasion koniczyny czerwonej, buraków półcukrowych, nasion łubinu słodkiego, lnu, roślin pastewnych i inn. Sprowadzono 1 siewników na warunkach ulgowych Ministerstwa Roln. i Ref. Roln. oraz kilkanaście kompletów narzędzi do uprawy łąk.

Nie mniejszą uwagę zwraca się na podniesienie hodowli bydła, trzody chlewnej, koni, drobiu, opierając pracę w tej znowu dziedzinie na dobrowolnych organizacjach i związkach fachowych, jak również na ustawie o państwowym nadzorze nad hodowlą. Również dokłada się dużo starań nad podniesieniem rasy i użytkowności zwierząt domowych, wypróbowanymi metodami, opartymi na długoletnim doświadczeniu. Nad hodowlą koni sprawuje pieczę miejscowe koło, subwencjonowane przez Wydział Powiatowy. Najwidoczniejszy postęp daje się zauważyć w hodowli trzody chlewnej, która z uwagi na możliwość zbytu całego materiału hodowlanego i bekonowego, wyprodukowanego przez rolników ma dobre warunki rozwoju. To też rolnicy powiatu jarosławskiego żywo interesują się chowem trzody chlewnej, czerpiąc z tej gałęzi produkcji poważne zyski. Według obliczeń zakupiono od rolników jarosławskiego powiatu dla bekoniarni w Złoczowie i Spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej w Jarosławiu ogółem 7.527 sztuk trzody bekonowej, dzięki czemu wpłynęło do kieszeni drobnych rolników tego powiatu razem 651.970 zł. plus 32.070 zł. premii za dobry materiał.

Należy zaznaczyć, że według opinii fachowców materiał bekonowy wyprodukowany w powiecie jarosławskim jest najlepszym z terenu Wschodniej Małopolski. W dziale hodowli drobiu wysiłki idą w tym kierunku, aby powiat stale był zasilany rasą kur „Leghorn" i „Sussex". Dla realizacji tych zadań prowadzi się konkursy wychowu drobiu, gospodarstw drobiowych, dostarcza się poważne ilości jaj wylęgowych, subwencjonuje budowę wzorowych kurników, a ponadto organizuje się zbyt jaj i drobiu.

W powiecie jarosławskim nie pominięto również hodowli jedwabników. Wprawdzie hodowla ta nie jest jeszcze rozwinięta na szeroką skalę, jednak na terenie tego powiatu ma ona warunki rozkwitu z uwagi na bardzo wielką ilość dorastających do użytkowania drzew morwowych, do których rozpowszechniania szczególnie Wydział Powiatowy się przyczynia, dostarczając bezpłatnie nasion morwy białej i sadzonek.

Powiatowa Komisja Rolna skierowuje szczególną uwagę na kształcenie dorastającej młodzieży wiejskiej w zespołach Przysposobienia Rolniczego na przyszłych samodzielnych i wzorowych rolników. W okresie zimowym kontynuowano naukę w 49 zespołach przy czym kursy Przysposobienia Rolniczego ukończyło 443 uczniów. Pomiędzy uczestników tych kursów rozprowadzono 28 biblioteczek, składających się z fachowych książeczek i broszur, a przystosowanych do poziomu uczniów Przysposobienia Rolniczego. **Włodzimierz Dąbrowski.**

Hodowla wyandotów w Francji



Rasowa wyandotka
gospodarcza kura użytkowa

We Francji w dalszym ciągu istnieje duże zainteresowanie **hodowlą wyandotów.** Lęgi prowadzone są najczęściej w sposób stuczny, przy czym używa się wychowalni na 200 do do 300 sztuk kurcząt. W przeciągu pierwszego tygodnia życia pisklęta pozostają w wychowalni przy otwartych podczas ładnej pogody oknach. Na 8-my dzień życia kurczęta wypuszcza się na chwilkę, aby nauczyły się wchodzić i wychodzić. Spacery przedłuża się w przeciągu następnych 3—4 dni. Kurczęta, które biegają dobrze, mogą już stopniowo mieć swobodę przez kilka godzin. Niezależnie od temperatury powietrza na dworze, w wychowalni panować musi równa, dosyć wysoka temperatura, równająca się temperaturze ciała kury. Kurczęta, które marzną, nie mogą być traktowane jako zahartowane i raczej należy przyjąć, że brak ciepła hamuje rozwój i wstrzymuje wzrost oraz opierzenie. Kurczęta w okresie wzrostu wymagają bardzo wiele ruchu i tylko te, które miały w okresie wczesnej młodości dobre warunki, będą na przyszłość dobrymi nioskami zimowymi. Większe kurczęta powinne wychodzić codziennie niezależnie od warunków atmosferycznych, wracając jednak do kurnika, muszą mieć ciepło i sucho. Francuscy hodowcy używają tu ulubionego porównania z kotem, który cały dzień przesypia przy piecu, a potem wychodzi na całą zimną często noc, mając w organizmie zapas ciepła. Z hartowaniem nie trzeba jednak przesadzać i trudno wymagać aby kurczęta mokły i marzły cały dzień na deszczu. Najlepiej jest jeżeli do godziny 10-tej lub 11-tej grzebią sobie w dobrze przewietrzonym kurniku, a następnie wypuszczane są po nakarmieniu na wybiegi gdzie przy dobrej pogodzie pozostają aż do zmierzchu.

Pierwszego dnia po wykluciu kurczęta nie otrzymują żadnej karmy i pozostają w aparacie wylęgowym przez 24 godziny dla dokładnego wyschnięcia i nabrania sił. Następnie zostają przeniesione do wychowalni, która powinna być ogrzana i wyregulowana przynajmniej na dwie doby przedtem. Pierwsze pożywienie w postaci suchej mieszanki pasz treściwych otrzymują kurczęta w długich wąskich korytkach w 24 godz. po wykluciu. Pamiętać trzeba o dodatku pasz mineralnych jak szlamowana kreda oraz sproszkowany węgiel drzewny. Jako napój podajemy wodę lub zsiadłe mleko.

W następne dni karmimy i poimy kurczęta tak samo, dodając stopniowo tłuczoną suchą bułkę, zmieszaną z siekanym gotowanym jajkiem, przy czym jedno jajko wypada na 20 kurcząt. Raz na dobę otrzymują kurcyęta śrutę zbożową oraz siekaną zieleninę. Od 10-go dnia życia jaja zastępujemy ryżem moczonym w ciepłym mleku. Od 20-go dnia życia kurcząt dajemy stopniowo suche mielonki oraz mieszanki wilgotne, jak dla kur dorosłych. Dawki pokarmu muszą być na tyle obfite, aby wszystkie kurczęta najadły się do syta. Niespożyte resztki pasz miękkich muszą być sprzątnięte najdalej po 15 minutach, poidło oraz mieszanki suche powinny znajdować się przez całą dobę. Niektórzy hodowcy radzą zabierać naczynia z mielonkami na 2 godziny w ciągu dnia, aby zaostrzyć apetyt kurcząt oraz zmusić je do szukania ziaren oraz suszonego utłuczonego chleba rozrzuconych w ściółce na podłodze wychowalni.

Kurczętom w wieku 3—4 miesięcy dajemy suchych mieszanek ile zechcą zjeść, 2 posiłki z pasz wilgotnych oraz 1 z ziarna. Następnie po 4 miesiącach dajemy 1 posiłek z paszy miękkiej, 1 z ziarna oraz suchej mieszanki bez ograniczenia. Ten sposób żywienia pozostawiamy kurom do roku życia. Drób przyzwyczaja się bardzo dobrze do mielonek i następnie spożywa je chętniej niż pasze wilgotne. Ilość pasz miękkich normujemy w zależności od apetytu drobiu. Kurom po roku można zaprzestać zupełnie dawania pasz miękkich. W okresie wzrostu, kurczętom dajemy ziarna tyle ile mogą zjeść podczas jednego posiłku. Następnie jednak ilość tę zmniejszamy tak, iż w wieku 6 lub 7 miesięcy przypada na sztukę nie więcej niż 50 do 60 gr. Mielonka zawierająca dużo związków azotowych jest bardzo dobra i godna polecenia dla niosek.

Jako składniki suchych mielonek oraz mieszanek wilgotnych używane są we Francji: mąka drugi gat. — jedna część, drobne otręby pszenne — jedna część, mąka owsiana — jedna część, sproszkowana koniczyna lub lucerna — pół części, mączka mięsna — pół części. Niektórzy hodowcy dla kurcząt zamiast pół części koniczyny lub lucerny dają jedną część mąki kukurydzanej lub jęczmiennej. Podczas pierwszych 20 dni, kiedy dajemy gotowane jajko, nie powinno się dawać mączki mięsnej. Następnie mączkę mięsną zaczynamy stosować poczynając od bardzo małych dawek. Jeżeli kurczęta na wybiegu mają poddostatkiem zielonej paszy, należy zaniechać dawania suszonej koniczyny i lucerny. Aby uniknąć przewapnienia organizmu na glebach wapiennych, nie dajemy w pokarmie szlamowanej kredy. Na wszelki wypadek można jedynie niewielkie dawki zastosować w okresie nieśności i to raczej dla kur starszych, gdyż jaja młodych niosek normalnie i tak mają twarde skorupy.

St. W.

I w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku, jest **hodowla wyandotów** dobrze rozpowszechniona. Podany powyżej sposób wychowu kurcząt można stosować przy każdej innej rasie drobiu, a sposób żywienia nawet przy kurczętach, wylęgniętych pod kwokami.

Kto z czytelników-hodowców życzyłby sobie nabyć rasowych kur wyandotów, niech się zwróci do: **Stowarzyszenia Śląskich Hodowców Drobnego Inwentarza w Katowicach, ul. Reymonta 14,** albo do: **Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobnego Inwentarza w Polsce, Warszawa I, ul. Kopernika 30.** (Do redakcji nie piszcie, bo redaktor nie zna adresów poszczególnych hodowców. Redakcja).

Nie marnować kurzego nawozu

Bardzo często zdarza się, iż hodowcy kur nie wyzyskują nawozu kurzego we własnym gospodarstwie, a po prostu wyrzucają do śmietnika, a tymczasem nawóz kurzy należy do t. zw. nawozów silnych i jest poszukiwany przez ogrodników, którzy bardzo go sobie cenią. — O wartości nawozu kurzego świadczy wymownie zestawienie jego składu w porównaniu z uawozem końskim; okazuje się, że w 1.000 częściach znajduje się

	w nawozie kurzym:	w nawozie końskim:
woay	500,0	710,0
substancji organicznej	255,0	246,0
fosforanów	15,4	2,1
azotanów	16,3	4,5
wapna	24,0	5,7
magnezji	7,4	1,4
siarkowych	4,5	1,2
krzemionki	85,2	2,5

Widzimy przeto, że nawóz kurzy przewyższa pod wielu względami nawóz koński. Jeśli chodzi o tak ważne składniki, jak fosfor, azot, potas i wapno — to nawóz kurzy zawiera ich wielokrotnie więcej niż nawóz koński, ceniony, jak wiadomo, bardzo w ogrodnictwie.

Wychodząc z powyższych przesłanek, należy zwrócić więcej uwagi na nawóz kurzy, który stanowi cenny uboczny produkt hodowli kur, produkt wielce ceniony za granicą, poszukiwany i uzyskujący w handlu dobrą cenę. Trzeba tylko zatroszczyć się o przechowywanie go pod dachem w miejscu suchym, bez narażenia na częściową stratę jego zawartości. W małych hodowlach nawóz kurzy można zbierać do beczki lub do kręgów betonowych, umieszczonych pod dachem. **M. T.**

Przypomnienia na lipiec

I.

Zajęcia pszczelarskie w lipcu

W lipcu należy przejrzeć ule i sprawdzić czy macierzaki i roje z młodymi matkami nie osierociały i w razie potrzeby dodać matki. Ponieważ po trzech latach matka traci prawie zupełnie wartość, więc należy też zmienić wszystkie matki stare.

Z nadejściem żniw kończy się miodobranie, należy więc zdjąć z uli nadstawki. Matkom tegorocznym należy zostawić większy zapas żywności, gdyż jest on potrzebny do karmienia czerwiu. W ulach pozostawiamy tylko te plastry, z których nie wygryzł się czerw i na których pszczoły będą zimowały. Chcąc w tym miesiącu zabezpieczyć się przed rójką dodajemy pszczołom węzę przez to pobudzamy je do pracowitości i zmuszamy je do ciągnięcia plastrów.

Z ustaniem pożytku, aby zabezpieczyć się przed rabunkiem zmniejszamy oczko górne, dolne zaś zamykamy całkowicie. Pamiętać jednak należy od tej chwili o podmiataniu uli.

II.

Sprzęt zbóż

Żęcie zbóż należy rozpoczynać już wówczas gdy ziarno jest jeszcze niezupełnie stwardniałe, ale gdy daje się już przełamać na paznokciu. Rozpoczynając w tym czasie sprzęt otrzymujemy ładną jasną słomę. Dosuszać zboże należy w starannie ustawionych sztygach (za wyjątkiem jęczmienia). Dosuszanie zboża na podściółce jest wadliwe. Zbyt wczesne zwożenie zboża jest niewskazane, gdyż zboże niedosuszone, pleśnieje w stodołach, zagrzewa się i słoma traci na kolorze i wartości. Pod sterty zarówno na polu jak i w stodole należy podkładać gałęzie. Bezpośrednio po skoszeniu zbóż i ustawieniu ich w sztygach należy przystąpić do podorywki i nazajutrz obsiać ją motylkowymi roślinami na paszę czy zielony nawóz. Wczesna podorywka zapobiega wysychaniu roli i glebę odchwaszcza.

III.

Prace w sadzie

Drzewa owocowe zasilać gnojówką w promieniu zasięgu korony, robić rówki lub doły kołkiem a po wlaniu gnojówki je zasypywać. Przez zasilenie gnojwką drzewa wytwarzają piękniejsze korony i większe owoce, a poza tym zawiązują większą ilość pąków kwiatowych, które w tym czasie powstają, aby zakwitnąć w roku przyszłym. Podpierać obciążone owocem gałęzie, przerywać nadmiar owoców — to znaczy obrywać mniejsze — a wtedy pozostałe rozwiną się w piękny, zdrowy i dorodny owoc.

IV.

Przy inwentarzu

Swieżego owsa oraz żyta nie dawać koniom na obrok. Strzec konie od chwytania kłosów przy zwózce zboża, gdyż jest to często przyczyną śmiertelnych zapaleń żołądka.

V.

Z czego się składają rośliny?

Rośliny składają się z komórek, które w swej najprostszej formie przedstawiają się jak pęcherzyki. Komplet jednakowych komórek tworzy tkankę. Komórki otoczone są błonką z celulozy, wnętrze wypełnione jest cieczą wodnistą. Rozrost rośliny to jest tworzenie się nowych komórek, odbywa się przez dzielenie komórek. Głównymi składnikami rośliny są: a) związki organiczne t. j. błonnik, skrobia, cukier, tłuszcz i białko, b) związki nieorganiczne t. zw. azotowe. Związki organiczne powstają za pomocą zielonych ciałek w liściach roślin na świetle, związki mineralne pobiera roślina przez drobniutkie korzonki zwane włośnikami wraz z wodą z ziemi. **B. S.**

Praktyczne rady

Wypadanie włosów

Sprawa ta niezmiernie ważna interesuje wszystkich, a szczególnie tych, którzy są bezpośrednio dotknięci tą chorobą. Trudno jest podać jakąś metodę, która by zapobiegała wypadaniu włosów, gdyż chcąc leczyć się, trzeba to robić w porozumieniu z lekarzem, który musi poznać stan ogólny zdrowia pacjenta, poznać same włosy, czy są suche czy tłuste oraz ich kolor, wtedy może on ustalić przyczynę wypadania włosów.

Z chwilą zauważenia wypadania włosów zalecane jest szczotkowanie i czesanie. Początkowo zauważymy, że włosy przy szczotkowaniu będą więcej wychodzić, lecz będą to tylko słabe i chore, szarpanie zaś pobudza odporność cebulek i porost nowych włosów.

Użytkowość kaczek nieśnych

Zwolennicy kaczek nieśnych twierdzą, że kaczki te są produktywniejsze od kur. Dla przykładu można podać, że dobre kury Leghorny znoszą przeciętnie 9 — 9 i pół kg. jaj rocznie, podczas- gdy dobre kaczki Biegacze indyjskie lub Khaki Campbelle dają około 14 kg. jaj. Kuczki są wprawdzie żarłoczniejsze, zużywają bowiem około 20 proc. więcej karmy od kur, produkują za to o 30 proc. więcej jaj pod względem wagowym. Wreszcie odsetek śmiertelności u kaczek bywa znacznie mniejszy, niż u kur, kaczki bowiem nie podlegają wielu chorobom, trapiącym kury, jak: dyfteryt, zakaźny katar, biaał biegunka. Ponadto kaczki nieśne nie mają tak dużych przerw w nieśności jak kury.

Jak usuwać plamy z czerwonego wina

Plamę z czerwonego wina usuwamy, maczając zaplamiony materiał w odrobinie białego wina. Białe wino spełnia w tym wypadku rolę wywabiacza. Skutek jest tym szybszy, o ile prędzej zastosowano-ów zabieg. Gdy plama jest zastarzała, należy ją odmaczać parę dn

Kronika Śląska

KATOWICE. (Komunikat Rady Adwokackiej). W czasie od 1 lipca do 31 sierpnia 1939 r. włącznie biura adwokatów na terenie Izby Adwokackiej w Katowicach, będą zamknięte oprócz soboty, także i w każdą środę po południu. W soboty po południu biura adwokatów są zamknięte przez cały rok.

GISZOWIEC. (Włamanie). W nocy na 27 czerwca br. nieznani sprawcy włamali się do Konsumu Śląskiego w Giszowcu, skąd skradli większą ilość różnych towarów wartości około 3.700 zł.

ŚWIERKLANY. Rażeni piorunem). W minionym tygodniu podczas burzy nad tutejszą okolicą uderzył piorun w dom mieszkalny Józefa Drendy, gdzie uległo silnemu porażeniu trzech synów Drendy w wieku od 12 — 17 lat. Nieprzytomnym udzielił pierwszej pomocy dr. Łytkowski z Żor.

RYBNIK. (Konie wpadły na rowerzystkę). Przy ul. Żorskiej w Rybniku spłoszyły się konie i wpadły na jadącą rowerem Katarzynę Brzebiorz z Gotardowic. Nieszczęśliwą rowerzystkę, która doznała ogólnych obrażeń ciała, odstawiono do szpitala w Rybniku-

POWIAT BIELSKO

CZECHOWICE. (Skutki burzy). W zeszłym tygodniu podczas szalejącej burzy w powiecie bielskim, uderzył piorun w komin domu mieszkalnego Alojzego Hałasa. Wskutek uderzenia piorunu komin wraz ze ścianą 9 metrów długości i 3-metrowej wysokości zawalił się.

POWIAT CIESZYN

CIESZYN. [Piękna uroczystość). W niedzielę, 25 czerwca br. z okazji 10-lecia istnienia przedsiębiorstwa komunikacyjnego firmy J. Molin w Cieszynie, odbyła się piękna uroczystość oddania cieszyńskiemu batalionowi Obrony Narodowej sprzętu wojennego w postaci 1 wozu automobilowego (t. zw. „łazika“) i 20 rowerów ufundowanych przez pracowników tej firmy.

CIESZYN. (Próba o zezwolenie podwyżki cen). Piekarze i rzeźnicy cieszyńscy wnieśli do Starostwa memoriał, w którym proszą o zezwolenie na podwyżkę ceny wyrobów mięsnych i mięsa, jako też pieczywa.

PUŃCOW. [Pogrzeb). Dnia 27 czerwca br. odbył się tutaj pogrzeb śp. Pawła Urbaczki em. dróżnika, który zmarł w 69 roku życia.

Z T-WA TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE

Na zwyczajnym Walnym Żebraniu T-wa, które się odbyło w dn. 23. 6. 1939 r. zaznajomił prezes Zebranych ze sprawami Teatru polskiego. Towarzystwo Teatru niemieckiego zerwało jednostronnie umowę dzierżawną i wypowiedziało T-wu polskiemu teatr. Uchwałę tę przeprowadziło kilkunastu Niemców Cieszyńskich na Walnym Zebraniu T-wa Teatru niemieckiego w dniu 12. 6. 1939 r. Mimo więc wieloletnich starań Teatr polski nie tylko nie uzyskał praw obywatelskich w teatrze w Cieszynie — owszem wręcz przeciwnie — zamknięto polskiej sztuce i kulturze teatralnej w Cieszynie jednostronnie i bez jakichkolwiek poprzednich pertraktacyj dostępu do budynku teatru.

Bezskuteczne okazały się więc również zabiegi P. Z. Z. o przyjęcie teatru z rąk niemieckich.

Przedstawień polskich było w sezonie sprawozdawczym 25, przeważały śpiewne. Więcej też było dochodowych niż deficytowych tak, że Skarb Towarzystwa Teatru wyszedł obronną ręką. nawet z małym zyskiem. Subwencje w tym roku nie dopisały, tak, że zmalały one w stosunku do roku poprzedniego prawie do połowy.

Liczba członków Towarzystwa zwiększyła się o kilkunastu. Z powodu odzyskania ziem Zaolzia frekwencja w teatrze nie zwiększyła się. Teatr bowiem katowicki objął swoimi objazdami wszystkie większe miejscowości Zaolzia i w ten sposób odebrał teatrowi w Cieszynie te osoby, które nie mając dotąd teatru na miejscu, dojeżdżały do Cieszyna. Zabawa kostiumowa teatru przyniosła nieznaczny czysty żysk. Zarząd T-wa Teatru zorganizował w tym sezonie własną orkiestrę. Po sprawozdaniu Zarządu, udzielono mu W. Zebranie, na wniosek Komisji rewizyjnej, absolutorium z czynności i rachunków. Dokonano wyboru władz T-wa. Pozostały te same osoby, które były w roku ubiegłym.

W końcu postanowiono nie zaniedbywać sprawy budynku teatru i pilnie bieć ją na oku

ISTEBNA. (Zgon „króla gór“). Dnia 28 czerwca br. rzesze górali Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa oraz delegacje S. L. odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku śp. Michała Kawuloka, rolnika, zwanego „królem gór“, który zmarł 20 czerwca w 73 roku życia. Zmarły był szeroko znany jako niestrudzony bojownik o sprawy narodowe i prawa chłopskie, to też zasiadał w różnych instytucjach gospodarczych i samorządowych, a przede wszystkim tam, gdzie chłopi być powinni. Chętnie też są siedzi słuchali rad jego, widząc w nim człowieka niezłomnego charakteru, światłego i postępowego gospodarza.

W kościele wygłosił kazanie ks. prałat Grim. Nad grobem imieniem Stronnictwa Ludowego pożegnał Zmarłego Fr. Kukuczka, członek powiatowego zarządu S. L. Poza tym nad grobem przemawiało szereg przedstawicieli różnych instytucji, do których śp. Kawulok należał.

Śp. Kawulok na kilka tygodni przed śmiercią, gdy przybył do Cieszyna, skarżył się, że zdrowie mu już nie dopisuje, a chciałby jeszcze doczekać tej chwili, by mógł powitać na Ziemi Śląskiej prezesa Stronnictwa W. Witosa — niestety, życzeniu jego nie stało się zadość, gdyż weszła mu w drogę niespodziewanie śmierć.

Był to piękny typ górala, cechowała go wybitna odwaga i zdrowy rozum, a do śmierci pozostał wierny swym ideałom.

Niechaj mu za to Ziemia Śląska lekką będzie.

CISOWNICA. (Walne zebranie Koła S. L.). W niedzielę, 25 czerwca br. odbyło się w lokalu p. Berka Walne zebranie koła S. L.

Po krótkim referacie obyw. Niemca z Goleszowa i sekr. Kalety w Cieszynie postanowiono dotychczasowy Zarząd koła pozostawić w tym samym składzie.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

UWAGA, KOLBUSZOWSKIE!

W dniu *9-go lipca 1939 r.* odbędzie się *Zjazd powiatowy* Związku Młodzieży Wiejskiej *„Wici“ w Raniżowie,* w domu gminnym o godz. *10-tej rano.*

Koła wiciowe nie zarejestr. przez władze administracyjne i zawieszone, obowiązkowo winny wziąć udział w Złocie („Wici“). Wsie, w których Kół nie ma, a mają zamiar organizować, niech przyjeżdżają. Prosimy sąsiedzkie Koła powiatu rzeszowskiego.

BACZNOŚĆ WADOWICKIE!

W niedzielę 16 lipca br. odbędzie się **walne zebranie wszystkich członków Kół ludowych w gminie Mucharz w Mucharzu** na „Zielonej“ (zaraz po sumie). Ludowcy z Koźińca, Jaszczurowej, Tarnawy Dolnej, ze Skawiec jawcie się jak najliczniej.

Za Zarząd Pow. S. L.
Garlacz Piotr

BACZNOŚĆ POW. JAWORÓW!

W dniu 8 lipca 1939 r. odbędzie się **Zjazd powiatowy S. L. i Młodzieży Ludowej „Wici“ oraz Sekcji Kobiet S. L. w Krakowcu** w Domu Ludowym w rynku.

Na zjazd przybędą: adw. dr. Jedliński i ks. płk. Panaś.

Za Zarząd Powiatowy
Jan Muc, prezes



Gaszenie pożaru, wywołanego przez terrórystów irlandzkich w Londynie.

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie!

W przeszłym nómerze naszej gazety napisałach wóm o jedanym kafablu co w Europie podniósł kulture swego narodu do nejwyższego szczytu, bo aże do kalynice zómku na Hradczyczynie w Pradze. Napisałach też cosi małowiela co takich co to we dnie w nocy kradnóm i wywożom co sie jyny wywiyść do, ale cóż, kiedy z tego cóch napisała, zostoł jeny biały flek w naszej gazecie.

Jo sie Was ludeczkowie pytóm, czy byli tacy w Europie co podpalowali żydowski bużnice, czy ni i za czyich czasów to było? Czy wywozili z Czech we dnie i w nocy to co jeny sie dało, czy też nie Bo jo wiym, że wywozili!

Już zaś ludeczkowie zaczyna sie nom wojna w Europie. Japónn z Rysum sie bijom a zabity roz, jedyn drugimu schybuje ajeroplany z powietrzo i nie wieda, jak sie ten Japońsko-Rosyjski krawal skończy.

W Cieszynie sie już też zaczyła wojna z Niymcami, na razie w tejatrze. Cieszyńscy Niymcy jako właściciele budynku tejatralnego wypowiedzieli Polskimu Towarzystwu Tejatralnymu umowe dzierżawną. Jo se tam z tego nic nie robiym, a przysłowi powiado: nima złego, co by na dobre nie wyszło. Tejater niemiecki w Cieszynie już i tak sie pomału rozlatuje, woda, jak deszcz padze to sie przez dach leje do postrzodka, tóż my go kożymy Nieymcóm rozebrać i zawiyść do Berlina na pamiętke z Cieszyna, a na tym miejscu sepostawiemy szumny tejater i będzie po krawalu.

Dostałach zaś też pismeczko od Ferdy z Trzyńca, w kierym mi pisze roztomańte wiecy. Snodzi, że ci lepsi sie tytulyrujom po wojskowymu, to by przeca miało nie być, żeby kaj jaki szkrobipiórko, jak pisze jaki okólnik, co by sie tytulyrowoł kapitanym, porucznikym, czy baji komandorym. Kumandorym to by tam jeszcze uszło, bo tyn co na trzynieckich stawach kumandyruje tymi łódkami, to sie mu to noleży, ale w mechaniku na graniku to już ni, bo to śmiysznie wyglądo.

Odpowiedzi Redakcji

P. Strychalski Pankracy-Więckowice. Pisze Pan, że dawniej nie znał chłop podatku drogowego, nieruchomościowego i wyrównawczego gminnego, ani uciążliwego szarwarku, a drogi były lepsze niż obecnie. Żali się na egzekucje. Niestety na r. 1939 świadczenia w naturze w pow. krakowskim zostały podwyższone o sto proc., a jeszcze mają gminy prawo podwyższyć o dalsze sto procent; czy drogi poprawią się — zobaczymy.

P. Kubaszek Aleksander — Króchel Pawłosiowski. Oświadczenie zebrania Koła, że chłopi stoją przy ideii naczelnika w sukmanie i nigdy i nikomu nie dadzą się odstraszyć od swych prawdziwych przyjaciół i wielkich przywódców zmarłych i żywych, odpowiada uczuciom wszystkich światłych chłopów w Polsce.

Próchnicki Kazimierz w Pełkiniach. Istotnie jest to najlepsza odpowiedź staroście, zdwoić pracę organizacyjno-oświatową **w całym powiecie.**

P. Z. B. Tarnów. Sprawozdanie ze Zjazdu wcześniejsze od Zarządu pow. już w drukarni. Zwycięstwo w wyborach uznajemy tam, gdzie zwyciężyła lista ludowców, że w Piesnejl, Lisiej Górze, Klikowej, Gumniskach zostali wybrani sympatycy Stronnictwa niewłaściwie w poprzednim sprawozdaniu zaliczeni do Ozonu miałoby znaczenie wówczas, gdyby dali temu publicznie wyraz, wówczas chętnie zamieścimy sprostowanie.

S. G. Przemyśl. Wydział powiatowy uchwala wysokość szarwarku tj. ustala **procent** od sumy podatków, będących podstawą wymiaru — a Rady gminne, względnie Zarządy gminne dokonują wymiaru dla poszczególnych podatników. Co do podatku od skomasowanych gruntów trzeba wnieść podanie do Urzędu Skarbowego o odpisanie tychże, w razie odmowy rekurs, jeśli nie pomoże, można wnieść skargę do Trybunału Administracyjnego.

P. Stanisław Król Rostoka. Nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego — Warszawa, ul. Miodowa 6, wyszły dwie broszury:

1) Prawo wyborcze do Rad gromadzkich, Gminnych i Powiatowych;

2) Zbiór przepisów wyborczych do Zarządu gminnego i Wydziału Powiatowego. Kosztują po 1.50 zł.; można zamówić przez księgarnię albo wprost z Warszawy. Ponieważ wójtów wybiera się na pięć lat dopiero po upływie tego czasu odbędą się nowe wybory wójtów w Małopolsce na podstawie rozporządzenia (regulaminu) z 6. 12. 1934 dla województw południowych i zachodnich, dla centralnych i wschodnich na podstawie rozp. z 1. 1. 1934.

„Biała Dama“

w pałacu kanclerskim

W Berlinie szepcą sobie na ucho, że ostatnio kanclerz Rzeszy jest wyraźnie zdeprymowany. W otoczeniu kanclerza mówi się również szeptem, że wódz w czasie jednej z licznych ostatnio bezsennych nocy ujrzał „Białą Damę“, której zjawienie się — jak mówi legenda — wróży śmierć.

Legenda „Białej Damy“ związana jest ściśle z domem Hohenzollernów, chociaż mówią o niej także kroniki wielu zamków w Czechach, Brunświku, Bawarii i t. p. Legenda ta powstała prawdopodobnie stąd, że według zwyczaju, jaki na dworach panujących obowiązywał jeszcze w wieku XVIII, najbliższe osoby po zgonie ukorowanej głowy wdziewały na znak żałoby białą szatę.

Gdy który z książąt lub królów był ciężko chory, mawiano na dworze „niezadługo ujrzymy białą panię“. Białe szaty na znak żałoby nosi obecnie jedynie dwór holenderski.

Na dworze Hohenzollernów legenda o białej damie pojawiła się po raz pierwszy za elektora Joachima II (rok 1561), który był bardzo zabobonny.

Likwidacja monopartii na Litwie

Korespondent wileńskiego „Słowa“ donosi o powolnym usychaniu wszechwładnej niegdyś partii tautininków na Litwie. Straciła ona monopol rządzenia, a dwie partie opozycyjne (krikszczoni, czyli chrz. demokraci i ludowcy) współpracują ze sobą.

„Krikszczoniów i ludowców dzielą poważne różnice ideologiczne, zaś łączy szczery patriotyzm, przywiązanie do swobód obywatelskich i społeczny charakter obu ugrupowań. Niezdolność do zdrowego kompromisu musieli przypłacić w przeszłości 12-letnią absencją w rządzeniu państwem. Teraz, nie chcąc powtarzać błędu, doszli z sobą do ścisłego porozumienia. Stanęła koalicja, którą publicyści obu stron określają jako nierozerwalną.

Koalicja chrześcijańsko - ludowcowa pracuje dziś uporczywie nad likwidacją zmory monopartii. Cicho i bez rozgłosu wypierani są „tautinincy“ z ogólnopaństwowych organizacyj społecznych i gospodarczych. Istnieje przy tym przekonanie, iż nawet bez administracyjnego rozwiązania anachronicznej monopartii, zemrze ona w niedługim czasie naturalną śmiercią wskutek upływu krwi.

Drugim etapem akcji koalicyjnej będzie niewątpliwie kwestia reformy ustroju państwowego.

Zwykły los partii, dążącej do monopolu. Kto zapłakał po zgonie B. B. W. R.? Jakie trwałe ślady pozostawiła jego robota?

Wielka powódź w Bułgarii

Według ostatnich danych, wskutek powodzi utraciło życie 38 osób, a około 50 zaginęło bez wieści. **250 domów zostało zburzonych, a 450 zostało tak uszkodzonych, że nie mogą być zamieszkałe.** Zginęło wiele bydła. Ogólne straty obliczają na 100 milionów lewów.

Król Borys odwiedził okolice nawiedzone powodzią. Została zorganizowana akcja, mająca na celu niesienie pomocy ludności.

Również minister spraw wewnętrznych przybył na miejsce katastrofy. Członkowie korpusu dyplomatycznego złożyli w imieniu swoich krajów kondolencje rządowi bułgarskiemu. Niektórzy z nich złożyli na fundusz pomocy ofiarom powodzi sumy pieniężne.

Pociąg wpadł na samochód

W pobliżu stacji kolejowej Moeckeln na linii Sztokholm — Malmoe **pociąg najechał na samochód.** Samochód został rozbity. **Pięć osób poniosło śmierć.** Jedna **została** ciężko ranna.

Niemcy o prasie londyńskiej

Niemieckie Biuro Informacyjne wskazuje w depeszy z Londynu, że **Gdańsk stanowi dziś ośrodek zainteresowania opinii londyńskiej, która stara się „podburzyć ponownie Polaków“.** Taktyka prasy londyńskiej polega zdaniem agencji niemieckiej na nastraszeniu Niemiec i podżeganiu(!) Polski. W tym celu rozsiewane są najbardziej złośliwe i fantastyczne(?) pogłoski, które skwapliwie podchwytuje prasa francuska.

Zniżka ceny srebra

(z) Ministerstwo skarbu **obniżyło cenę srebra zagranicznego z 43 na 40 centów za uncję.**

Rodowód „zaczynu”

OD LILIENFELDA — DO PŁK. WENDY

Organ Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi — **„Zagon“** z marca br. (Nr. 3) w artykule p. t. „Ojciec polskiej ziemi“ — **takie informacje podaje o tygodniku „Zaczyn“. Przypominamy, że przed kilkunastoma dniami „Zaczyn“ zamieścił na swoich łamach artykuł, pełen bezprzykładnego wybuchu nienawiści do chłopów i do wsi.**

Artykuł ten spotkał się z natychmiastową odpowiedzią tak ze strony **„Piasta“**, jak **„Zielonego Sztandaru“** i **„Gazety Grudziądzkiej“**. — Niemniej zareagowała na ten wybuch nienawiści również i prasa codzienna — rozumie się nieozonowa.

Oto co pisze „Zagon“ — o „Zaczynie“:

„Co reprezentuje tygodnik „Zaczyn“? Forprzerwy tak, że dotychczas pojawiło się tylko sto kilka numerów tego czasopisma. **Założycielami „Zaczynn“ byli trzej ŻŻydzi, odgrywający pewną rolę w obozie prorządowym, a mianowicie niejaki Endelman i dwaj bracia Lilienfeld**, którzy dla zakrycia swego żydowskiego pochodzenia przezwali się na Krzewskich. **Przyjąwszy polskie nazwisko „Krzewski“ uznał jeden i drugi Lilienfeld, że może, że ma prawo „urządzać“ przyszłość narodu i państwa polskiego.**

Przyjaźniąc się w swoim czasie z płk. Adamem Kocem i b. ministrem Floryanem Rajchmanem, wymieniona **trójka żydowska zaczęła żeglować pod hasłem „prymatu państwa“ we wszelkich przejawach życia, głosiła konieczność „przeszkolenia“ wszystkich obywateli polskich na „panstwowców”, reprezentowała idee totalne, przykryte frazesem i pustą deklamacją o „państwie“, odmienianem we wszystkich przypadkach deklinacji.**

Jak to zazwyczaj jest u Żydów, tak i tu, **„ideały“ chciano połączyć z „biznesem”.** Endelman i iLlienfeldy wiedziały, dokąd zmierza płk. Koc i na jakich zasadach ma być oparta deklaracja programowa, a następnie także i organizacja Obozu Zjednoczenia Narodowego. **Trójka żydowska chc'ała być pierwsza na placu** i nakilka tygodni przed deklaracją OZN z 21 lutego 1937, gdzieś późną jesienią 1936, zaczęła wydawać tygodnik „Zaczyn“. Pojawienie się „Zaczynu” stanowiło pewnego rodzaju sensację dla kół politycznych. Przede wszystkim przez samą swoją nazwę. Wyrazy „zaczyn“, „zaczynić”, znane są gospodyniom i paniom domu w Polsce, jako związane z fermentem i „rośnięciem“ ciasta. Trójka żydowska kuchenne określenie fermentu przeniosła do polityki i chciała je przystosować do głoszonych przez siebie haseł **„państwowo-totalnych“.**

Sensacją drugą w tej imprezie było, że autorzy zamieszczonych w „Zaczynie“ artykułów i ennuncjacji nie mieli prawa podpisywać się nazwiskami, pseudonmami lub innymi znakami pisarskimi, lecz tylko i jedynie „numerkami“. **Na wzór hitlerowski.**

Ale sensacja trwała krótko. **Niesłychane ubóstwo myśli wyzierało ze szpalt „Zaczynu“, puste frazesy nie mogły przykryć nędzy ideowej piszących „nnmerków“.** Posypały się komentarze i oceny krytyczne nie tylko wśród przeciwników, ale i wśród „przyjaciół“ politycznych.

Naczelny organ obozu prorządowego „Gazeta Polska“ wyparła się wkrótce „Zaczynu” i orzekła, że „próba się nie udała”. **Los „Zaczynu“ został przypieczętowany, spekulacja trójki żydowskiej na „biznes” polityczny i wydawniczy był pogrzebany. OZN odżegnał się od „Zaczynu“, nie nznał go za swój organ, nie kupił, nie dał pieniędzy na „rozbudowanie” (to dzisiaj modne wyrażenie) wydawnictwa.**

Spekulanci „państwowo - totalni“ skazani zostali na własne siły, własne pieniądze i własne „numerki“. Jeden z Lielienfeldów, zajmujący dobrze płatną posadę, stał się głównym finansistą „Zaczynu“, obok niego dreptał brat oraz „działacz” Endelman. Nie chcieli łatwo zrezygnować wciąż na „coś“ liczyli, byli uparci. Stworzyli nawet specjalny „klub dyskusyjny”. A nuż „chwyci“?

Tymczasem nic nie „chwyciło”. OZN powędrował wprawdzie częściowo szlakiem „państwowo - totalnym“ ale równocześnie, przynajmniej teoretycznie, także i antyżydowskim.

Zwolna ginęli jeden pod rugim Żydzi „państwowo - totalni“ z czasopisma „Zaczynu“. Dzisiaj z trójki żydowskiej nie ma tam nikogo. Żydowscy „totalniacy” wrócili do ciszy i do wygody swoich posad. Nad tygodnikiem „Zaczyn“ roztoczył skrzydła opiekuńcze szef sztabu OZN, wicemarszałek Sejmu, **płk. Zygmunt Wenda,** redaktorem i wydawcą został niejaki **Piotr Borkowski.** Ulotniło się z „Zaczynu” powietrze żydowskie, ale pozostało totalne.

Ów Piotr Borkowski, który firmuje „Zaczyn“ w jego obecnej fazie, był swego czasu członkiem głośnego na cały kraj „Legionu Młodych”. **Z organizacji tej zostaz usunięty za szerzenie skrajnie czerwouych poglądów, dzisiaj zaś zostaje na służbie „totalnej” i jest „rękodajnym” szefa sztabu OZN.**

Można i tak“.



W porcie londyńskim jeden z właścicieli berlinek jednej mniej używanej szkuty. Na ilustracji urządził schron przeciwlotniczy we wnętrzu ykrywanie pokładu berlinki workami z piaskiem.

Unieważnienie

Zgubione potwierdzenie zgłoszenia przemysłu dorożkarskiego, wystawione przez Starostwo Cieszyńskie na nazwisko Czyż Paweł, Wisła 62 unieważnia się.

EXTRAFOS,

nowy nawóz fosforowy produkcji zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie.

Dawno już wynaleziono sposób, w postaci trudno przyswajalnej dla roślin w postać łatwo rozpuszczalną, a więc łatwo dostępną dla roślin. Wynikiem tych badań było odkrycie, że pod wływem działania kwasu siarkowego fosforyty przechodzą w postać rozpuszczalną, a więc działając kwasem siarkowym na kości czy na fosforyt otrzymujemy nawóz dla roślin łatwo dostępny. Późniejsze badania wykazały, że również pod działaniem kwasu azotowego nierozpuszczalny fosforan wapniowy przechodzi w taką postać, która jest dla roślin łatwo dostępna. Tej właśnie metody używa się przy wyrobie extrafosu. Działając kwasem azotowym na fosforany wapniowe otrzymujemy z jednej strony saletrę wapniwą, z drugiej strony postać fosforanu wpaniowego, która bardzo dobrze nadaje się dla celów nawozowych.

Extrafos więc jest nawozem fosforowym, zawierającym kwas fosforowy w postaci łatwo rozpuszczalnej w glebie, gdyż kwas fosforowy extrafosu rozpuszcza się w 2 proc. kwasie cytrynowym, a nawet w jeszcze słabszych roztworach. Dalszą bardzo ważną zaletą extrafosu jest to, że jego kwas fosforowy dobrze zatrzymuje się w glebie i nie bywa wypłukiwany. Poza tym, jak wykazały dotychczasowe badania, kwas fosforowy działa równie dobrze na wszystkich glebach, a więc nadaje się on równie dobrze na ciężkie gliny, na iły, jak i na ziemie lekkie, piaszczyste. Doskonałe również rezultaty daje extrafos na glebach próchnicznych i torfowych. Działa poza tym równie dobrze na glebach kwaśnych jak i na zasobnych w wapno.

Extrafos, który znajduje się w handlu, zawiera 30 proc. kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2 procentowym kwasie cytrynowym. Oprócz kwasu fosforowego extrafos zawiera w 100 kg. około 30 kg. wapna, używanie więc stałe extrafosu niewątpliwie przyczynia się do wzbogacenia ziemi w wapno.

Extrafos doskonale nadaje się do nawożenia jesiennego zarówno ozimin, jak łąk i pastwisk. Ponieważ w przeciętnych warunkach pod oziminy należy dać 30 — 40 kg. kwasu fosforowego, a więc 100 — 120 kg. extrafosu na 1 hektar zaspakaja fosforowe potrzeby roślin ozimych. Jeżeli chodzi o łąki, to zapotrzebowanie fosforowe łąk obraca się w granicach 30 — 50 kg. kwasu fosforowego, w tym więc wypadku należy w zależności od typu łąki stosować od 100 do 170 kg. extrafosu na 1 hektar. Pod rośliny zbożowe extrafos wysiewa się na 2 — 3 dni przed siewem ziarna i przykrywa bronami, ażeby go dobrze wymieszać z ziemią. Na łąki i pastwiska extrafos można wysiać bądź wczesną wiosną przed wiosennym bronowaniem, bądź etż w okresie późnej jesieni.

Extrafos od dłuższego już czasu jest badany przez Stacje i Koła Doświadczalne w całym kraju i porównywany z innymi nawozami fosforowymi. Badania i doświadczenia przeprowadzano przede wszystkim pod takie rośliny uprawne, które potrafią dobrze korzystać tylko z nawozu zawierającego łatwo przystępny kwas fosforowy, a takimi roślinami są: pszenica, jęczmień i buraki. Na podstawie wyników tych doświadczeń należy stwierdzić, że extrafos jest wysoko wartościowym nawozem fosforowym, nie ustępującym w działaniu powszechnie znanej supertomasynie i superfosfatowi, a przewyższa znacznie w działaniu tomasynę zagraniczną.

W zakończeniu trzeba zaznaczyć, że nie może być mieszany z azotniakiem. Jeżeli siewamy extrafos i azotniak, to muszą być one wysiewane oddzialnie.

Jeszcze 3 tys. Żydów w Zbąszyniu

Według wiadomości ze Zbąszynia sprawa obozu żydowskiego w tym miasteczku nie została jeszcze rozstrzygnięta. Liczba Żydów, wydalonych z Niemiec i znajdujących się w obozie w Zbąszyniu w liczbie przeszło 6,000 osób, spadła po 8 miesiącach do 3,000.

Koszty utrzymania takiej masy emigrantów wynoszą obecnie ponad 6,000 złotych dziennie. Środków na ten cel dostarczają Instytucje społeczne żydowskie w kraju i zagranicą. Ofiarność na ten cel prawdopodobnie już się wyczerpała, gdyż coraz częściej dają się słyszeć głosy, że brak już pieniędzy na dalsze utrzymanie obozu i że nadszedł czas jego likwidacji.



Rok założenia 1888

Pierwsza w Polsce Fabryka Papy Bitumicznej i Kolorowej

EMIL KUZNICKI

Fabryka Tektury Dachowej Produktów Chemicznych i Asfaltu S.A. w OŚWIĘCIMIU (Małop.)

poleca swoje specjalne papy bitumiczne:

KORIOLIT t. zw. BIAŁA PAPA
BARWOLIT koloru ceglastego lub zielonego
SREBROLIT z powłoką srebrzystą.

Próbki, prospekty i oferty bezpłatnie.

Zwracamy uwagę na zarejestr. „Koriolit“, „Barwolit“, Srebrolit“ i na markę ochr. (orzełek).

Opisane papy bitumiczne nadają się do pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, nie zawierają smoły, są zatem bezwonne i odznaczają się estetycznym wyglądem.

Znane w całym kraju

ze swej doskonałej jakości!



Browning „Wesko“ ze strzałką kal. 6 mm. jest znany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski. Pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem. Automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakeitową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Luksusowy ze szczoteczką i futerałem skórzanym tylko Zł. 6.75, 2 sztuki Zł. 13.— Setka naboi syst. „Flowert“ zł. 3.65. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na poczcie. Adres: Wytwórnia Automatów „STRZAŁA“, Warszawa, Dr. Zamenhofa 12/P.

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego 14 — **przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1939/40.** — Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze **korespondencji,** za pomocą nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów: 1) do licealnego egzaminu dojrzałości wydziałów matem.-fiz. i humanist.; 2) do egzaminu dojrzałości gimn. starego typu; 3) do egzaminu z 4-ch klas gimn. ogólnokształc. now. ustr.; 4) do egzaminu z 6-ciu klas gimn. starego typu; 5) z zakresu I. i II. kl. gimn. ogólnokształcącego; 6) z zakresu I. i II. kl. **Gimnazjum Kupieckiego;** 7) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

— Wykładają wybitne siły fachowe. —



Nowy znaczek francuski, wydany z okazji 150-lecia Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	400,00 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	600,00 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.	
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0.50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł.		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.